Nr 203. Kraków, 4 Września — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 września.

Nigdy dosyć nie można zwracać uwagi na dwa dokumenta przytoczone przez nas (patrz *Czas* z d. 3 i 31 sierpnia) zwiastujące nowy system rządu rosyjskiego wytępienia katolicyzmu i polskości.

Plany te bowiem złamania religijnego i narodowego oporu przez zerwanie związków z Rzymem i doprowadzenie do wyparcia się w religii i cywilizacyi wpływów Zachodu nie są wcale nowe, co więcej, opierają się na wielkiej historycznej prawdzie.

Polska tylko siłą romańskiej cywilizacyi wyrobiła się wśród rzeszy słowiańskich ludów naprzeciw nacisku germańskiej kultury, w tak odrębną historyczną indywidualność. Dobre i złe braliśmy od wieków z Zachodu, religijnie, naukowo, społecznie i politycznie czerpaliśmy ze źródeł łacińskiego kościoła, z cywilizacyi romańskich ludów. Wydzielić ten czynnik z organizmu narodowego, a wnet rozpadnie się w jakiś martwy materyał słowiański bez oparcia o wiarę, bez związku z dziejową narodu przeszłością i bez steru na przyszłość. Dla tego też wszystkie mrzonki tych, co chcieli w narodzie podkopać podstawę rzymsko-katolicką prowadziły prostą drogą do obozu pansławistów.

Lecz już poprzednio wykazaliśmy na podstawie moskiewskiego memoryału, jak nieprzyjaciołom naszym przedstawia się jasno kwestya tożsamości sprawy narodowej ze sprawą katolicką, a tej znów głównym węzłem, który przeciąć należy, papiestwo.

Obecnie chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na analogię pomienionego planu ze systemem będącym już w toku w Prusiech. Projekt moskiewski proponuje uorganizowanie powszechnego kościoła słowiańskiego, któremu zrazu chce zostawić miano katolickiego, a następnie doprowadzić go za pomocą stopniowych reform do unii z kościołem prawosławnym. Nie inne założenie planu pruskiego: Starokatolicyzm wraz z tak zwanym katolicyzmem państwowym ma stanowić kadry powszechnego kościoła niemieckiego; wiadomo zaś, że od kongresów starokatolickich bliska droga do unii protestanckich wyznań zreformowanych i reformujących się ustawicznie według modły wskazanej polityką państwa. Nowe cesarstwo wskrzesza wrzekomo średniowieczne zapasy Gwelfów i Gibellinów, a tylko wraz z carskiemi rządy w Rosyi odradza bizantynizm wschodni, według którego religia jest tylko narzędziem politycznem, czynnikiem podwładnym państwa.

Nie można wątpić, że w kwestyi religijnej, mianowicie w kwestyi kościoła katolickiego nastąpiło porozumienie między dwoma mocarstwami i udzielenie sobie wzajemnie sekretów taktyki działania.

Plan kościoła słowiańskiego z planem kościoła niemieckiego, godzić się mogą tak długo, dopokąd mają do walczenia z kościołem łacińskim; przeciwieństwa powstałyby dopiero po zwycięztwie, gdyby caropapizm był możebnym w Niemczech, tak jak w Rosyi oddawna rozwinięty dziś chce złamać resztę oporu w poddanych katolickich ziem polskich. Siłą jednak Rosyi w tym zakresie organizacyi kościoła była wiara u dołu, a silny, od wieków utwierdzony kierunek z góry. Ztąd też i propaganda panslawizmu z całą dzikością i przemocą szerzona miała tę moc, że nie była podejmowaną w imię bezwyznaniowości lub racyonalizmu, lecz tylko podsuwała w miejsce o wiele wyższej moralnie, niższą, upośledzoną, ale religię uorganizowaną.

Reformy na wzór pruski, mogłyby być dla samejże schizmy niebezpieczne. Unia słowiańskiego kościoła musiałaby wymagać pewnych koncesyj w prawosławiu, którego reprezentanci na proponowanych kongresach mieliby zasiąść obok księży katolickich, pastorów ewangielickich itp. Oczywiście, unia taka może się tylko dokonać w imie indyferentyzmu religijnego a interesu politycznego. W Niemczech ma ona podstawę w racyonalizmie ogółu; w Rosyi osłabiłaby jedną z głównych podwalin caratu: posłuszeństwo religijne i karność prawosławia.

Cokolwiek bądź, wobec rozrostu wszechwładzy państwa równającego w despotyzmie i nietolerancyi konstytucyjno-liberalne Niemcy z samowładztwem caratu rosyjskiego, jakżeż jeszcze nie uznać, że jedyną zaporą tych kierunków jest opoka piotrowa, że jedynem przeciwieństwem, jedyną siłą moralną, jakie te zaborcze potęgi spotykają na swej drodze, jest właśnie papieztwo. Niepodległość religijna wiernych, zarówno jak spojona z nią niepodległość narodowa ludów zwyciężonych, znachodzi jedyny punkt oparcia w wierności widomej głowie Kościoła. Dla tego zamachy Rosyi i Prus przeciw niej się zwracają.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 września.

(E.) Ruch wyborczy we Lwowie dotąd koncentruje się wyłącznie w komitecie przedwyborczym, który, jak już donosiłem, zwołuje na 8go b. m. zgromadzenie wyborców. O ile nas tu wiadomości dochodzą z prowincyi, ruch wyborczy tam, gdzie epidemia nieprzybrała bardzo znacznych rozmiarów, poczyna się wzmagać.

I tak: w miastach Kołomyi, Śniatynie, Buczaczu, w których potworzyły się komitety miejscowe, wysyłające delegatów do głównego komitetu okręgowego w Kołomyi, przyjęto jednogłośnie kandydaturę ministra Ziemiałkowskiego. Podnoszę to z tego powodu, iż w komitetach tych są także żydzi, którzy głosowali za kandydaturą p. Ziemiałkowskiego, mimo że *Szomer Izrael* agituje za kandydaturą Wieselberga. Komitet centralny przyjął kandydaturę p. Ziemiałkowskiego do wiadomości.

W okręgu mniejszych posiadłości Tarnopol, Zbaraż, Skałat, podniesiono kandydaturę księdza Kaczały. Przeciwnikiem jego, stawianym ze strony świętojurców, jest ks. Naumowicz.

Według wiadomości z Brodów, ubiega się tam z Izby handlowej poseł na sejm p. Kallir. O kandydaturę z miasta ubiegają się dwaj centraliści najczystszej wody p. Leo Herzberg Fränkel, o którym ktoś powiedział, że jest centralistyczniejszym aniżeli połączone redakcye obu *Press* i Dr. Landau, adwokat wiedeński, współpracownik dziennika *Deutsche Zeitung*.

Jak się dowiaduję, komitet centralny żydowski uchwalił nieodpowiadać (!) na razie na pismo centralnego komitetu dla Galicyi wschodniej. Ostrożna to w każdym razie taktyka, milczeniem zbywać objawioną listem komitetu wyborczego chęć zawarcia kompromisu. Uważać jednak powinien *Centralwahlcomité*, że jeżeli za długo zwlekać będzie z odpowiedzią, to łatwo zamiast kompromisu nastąpić może kompromitacya. Chęcią zawarcia ugody, dowiódł komitet centralny lwowski, że pragnie uniknąć starcia, niektórzy zaś są tego zdania, że tym sposobem nazbyt wiele przyznano ważności żywiołowi żydowsko-centralistycznemu, który nawet między żydami napotkał licznych przeciwników. Mogłoby z tego wyróść zupełne rozdwojenie, a nawet otwarta wojna, bardzo niebezpieczna, bo we wszystkie społeczne sfery sięgająca.

Wiedeń 2 września.

(Z.) Uroczystości kościelno-narodowe w Pradze czeskiej, obchodzone na pamiątkę 900-letniego założenia biskupstwa pragskiego, nie są wprawdzie bez pewnego znaczenia politycznego, zwłaszcza w chwilach tak drażliwych jak obecne, w przeddzień walki, jaką stoczyć mają stronnictwa na polu wyborów do Rady państwa; jeśli im jednak z góry obok religijnego, wytknięty był i polityczny kierunek, to do rozpowszechnienia go, do nadania uroczystościom tym rozgłosu, przyczyniają się bezwątpienia najwięcej dzienniki centralistyczne. Dawno już prasa tego stronnictwa nie podniosła podobnego alarmu i nie wywołała przez to właśnie podobnie przeciwnego skutku, niż go osięgnąć zamierzyła. Prasa ta dostaje w ogóle nerwowych drgawek za każdem wydarzeniem mającem znaczenie; bierze rzeczy namiętnie, gorąco, a przez to mało daje rękojmi, jaką zapewniają rozwaga i takt w rozbieraniu spraw politycznych i społecznych. Dość nam wskazać świeże ekstazy, jakie się czytać dały z przyczyny nadziei przyjazdu króla Włoskiego i cesarza Niemieckiego i namiętnego traktowania spraw mających związek z narodowościami i religią.

Na dziennym porządku są obecnie w Wiedniu dostojni i mniej dostojni, ale równie szanowni goście. Przyjazd pierwszych a mianowicie ks. Serbskiego i królowej Greckiej, mniej zainteresował publiczność, która dziś zajmuje się przeważnie zjazdami członków rozmaitych stowarzyszeń, jako to: lekarzy, geologów, meteorologów, weteranów. Przez zjazd gości tych ożywiła się znacznie i wystawa, która im bliższą jest końca, tem więcej budzi interesu. Pomiędzy wystawcami wiele oburzenia wywołało postanowienie Dyrekcyi wystawy, iż każdy chcąc wystawione przedmioty sprzedawać, winien jest do kasy Dyrekcyi opłacić podatek od 10 do 600 złr. Trudno odgadnąć, dla czego Dyrekcya nie zamieściła tego warunku w statucie organizującym wystawę, a który był niejako ugodą zawartą pomiędzy przedsiębiorstwem wystawy i wystawcami, ugodą, której teraz jednostronnie nie można już zmieniać. Świat przemysłowy czeka z ciekawością rozstrzygnięcia tej sprawy.

Ciemne strony wystawy zaczynają powoli wychodzić na jaw. Rozgłos wystawy był dla niejednego przemysłowca bodźcem do wystąpienia z swemi produktami do zwiększenia w tym celu produkcyi, w nadziei, że tym sposobem nie tylko nabierze rozgłosu w świecie przemysłowym, lecz że wyprodukowany towar nieraz pod bardzo niekorzystnemi warunkami pieniężnemi sprzeda z łatwością przy napływie kupujących. Tymczasem inaczej się stało! Mały był napływ ciekawych, mniejszy jeszcze kupujących, a w następstwie tego aż nadto często zagląda woźny sądowy do przybytku postępu, do pałacu wystawy, biorąc pod zajęcie wystawione przedmioty, które, gdyby nie z góry przyjęte zobowiązanie, iż przez czas trwania wystawy usunąć ich nie można, inaczej możeby już na drodze licytacyi zmieniły właściciela.

Ze świata teatralnego dwie mam zanotować nowiny. Primadonna tutejszej opery panna Irma Ehnn wstąpiła w związek małżeński z kapitanem sztabu: Robertem Sand. Ślub odbył się w kościele św. Karola; ulubiona ta artystka powraca na scenę po krótkiej podróży poślubnej.

W tutejszym Stadttheater przedstawiono w niedzielę po raz pierwszy komedyę Fredry *Jedynaczkę* przetłumaczoną na język niemiecki i zatytułowaną *Die einzige Tochter*. Podobała się ona powszechnie i prawie wszystkie dzienniki miejscowe przyznają jej zaletę że ubawiła publiczność. My dodalibyśmy jeszcze ku większej zasłudze *Jedynaczki*, że ubawienie to przyszło publiczności tem niespodziewaniej, że uprzedzona o polakach nie przypuszczała podobnego rezultatu, a następnie, że ubawienie to nie odbyło się ani kosztem moralności jak się to dzieje przy większej części komedyi francuskich, ani przez płaską komikę, w czem znów celują komedyjki niemieckie.

Wedle ostatnich wiadomości przyjazd króla Wiktora Emanuela nastąpi w d. 21 b. m. podróż ma wytknięty kierunek na: Florencyę, Mantuę, Udine i Kremonę, pobyt sam trwać ma w Wiedniu 3 dni, w Dreznie dzień jeden. Wiadomości z Berlina przyniosą dopiero program pobytu tamże.

Paryż 30 sierpnia.

* Nie samą tylko polityką żyje człowiek, choćby i na Zachodzie, potrzebny mu chleb powszedni a gdy skończono zbiory tegoroczne, okazała się smutna rzeczywistość *deficit* 10 milionów hektolitrów zboża, a tem dotkliwszy, że i w sąsiednich krajach Europy powszechne skargi na nieurodzaje i że zbiory wina nie wynagrodzą straty w zbożu, bo i one należą do rzędu bardzo umiarkowanych. W dawniejszych czasach obawa głodu przerażałaby wszystkich, dzisiaj kwestya zbożowa zajmuje tylko spekulacyę, a publiczność porucza się jej z zupełnem zaufaniem, przekonana że będzie miała ile jej trzeba, a nawet nad potrzebę. Kiedy w roku 1861 Francya żądała z zagranicy 9 do 10 milionów hektolitrów, przywieziono jej 17. Tak będzie i teraz, bo jak zaręczają, składy zboża w Antwerpii i Genui są ogromne. Ameryka ma go podostatkiem, a dekret prezydenta Rzpltej wczoraj podpisany, uwalniający obce okręty od opłaty w portach francuskich i na ich składach, przyprowadzi równowagę spodziewaną. W takich to nadzwyczajnych wypadkach, lepiej niźli wszelkie wyrozumowane teorye, pojmuje się doniosłość najpierwszej ekonomicznej zasady: wolności handlowej.

Zaspokojeni z tej strony, wracamy znowu do polityki i jak długo jeszcze przeżuwać nam wypadnie tak niestrawny pokarm — któż to odgadnie. Historya, jak powiadał nasz poeta, umie z samego kłamstwa prawdę wyłamać, ale on mniej więcej rozważa już upłynioną przeszłość, a tu nam przed oczyma staje zmora obecności, przybierająca co moment różne postacie. Która z nich odziana rzeczywistością, a przynajmniej prawdopodobieństwem?

Jedni utrzymują, że w Zgromadzeniu Narodowem tylko projekt zostawienia nadal przy władzy marszałka Mac-Mahona, znajdzie większość absolutną a nawet i jednomyślność, bo on odpowiada najlepiej życzeniu wszystkich stronnictw. Monarchiści przyjmą go w nadziei, że pod ten czas idea ich wkorzeni się bardziej w umysły i przygotuje się grunt dla restauracyi monarchii. Cesarscy doczekają pełnoletności swego pretendenta, a republikanie radzi będą poprzestać choćby na samej formie, że będą w posiadaniu Rzeczypospolitej. Tak więc marszałek Mac-Mahon stanie się arką, w której zamkną się zawody jednych, nadzieje drugich, a wszystkim zapewni pokoj.

Débats dzisiejsze umieściły znowu drugi artykuł Johna Lemoinne, dający do poznania, że się chętnie przychylą ku stronie monarchii; — „ale, są jego słowa, większość Francuzów pragnie porządku i wolności, wszakże nie przejdzie z rynsztunkiem i bagażami do obozu monarchicznego, jeśli król ma być absolutnym i nieodpowiedzialnym. Nie — jej rynsztunkiem i bagażami są wolności publiczne i prawa. Powierzymy je tylko rękom co się podniosą, aby nam je poprzysiądz. Naród francuzki odpowie jak lud Arragonii, gdy przyjmując nowego króla żądał naprzód zapewnienia jego przywilejów. Jeżeli nie — to nie.

„Konstytucya dana przez Ludwika XVIII poprzedzona była przez deklaracyą pamiętną w Saint-Ouen.

„Pojednanie rodziny francuskiej *(la maison de France)* zrodziło ten jedyny fakt niezaprzeczony, że dzisiaj jest tylko jeden król możliwy; ale ta ugoda familijna w niczem nie wiąże Francyi. Nie masz zaprawdę Orleanistów; ale zostali ludzie pragnący żyć pod rządem obwarowanym prawami. Lecz jeżeli hr. Chambord zechce pójść za nieszczęsnym przykładem Republiki i stać się równie albo i więcej niemożebnym niż ona, natenczas pośród szaleństw białych i czerwonych, nie wiemy co się stanie z Francyą“.

Cesarscy oskarżeni o odstępstwo i o chęć w danym razie połączenia się z radykalistami, otwarcie wyznają, że im idzie tylko o zachowanie głosowania powszechnego i dla obrony tej zasady gotowi są do wszelkich kombinacyj; z nikim zaś żadnych innych obowiązań nie biorą, a zatem i dotrzymywać ich nie mają potrzeby. Kiedy szło o wywrócenie Thiersa, podali rękę monarchistom, bo ich uważali za konserwatystów; jeśli teraz oni żądają narzucić królewskość, naruszając powszechne głosowanie, to natychmiast odstąpią ich i połączą się z republikanami jako stronnikami tego najpierwszego arkanu swobód i wolności narodowych.

Z tego widać, że nie już sama kwestya barwy chorągwi zostaje do załatwienia. Chociaż *Times* powiada, że nie należy jej pomijać i lekceważyć. Chorągiew, to widomy znak politycznej zasady, i hr. Chambord stoi przy prawdzie, gdy na trójkolorową nie przyzwala. Wolno dziennikowi *Siécle* zaręczać, że wojsko z pogardą odrzuci białą chorągiew, ale Henryk V oparty na tylowiekowej historyi, powoła się na pola bitw pod Marignan, Denain, Fontenoy; przypomni, że taż biała chorągiew ocieniała czoła bohaterów Francyi, jakimi byli Bayard, Turenne, Kondeusz, Maurycy Saski i tylu innych.

Kiedy przyjdzie do ostatecznego wyrokowania zasług obu barw, zrównoważą się na szali biała i trójkolorowa. Jedyna tylko czerwona, skalana krwią i tarzana w błocie i kale brukowym, sprawiedliwie na pogardę wszystkich zostanie skazaną.

Mamże powtórzyć wznowione po raz drugi czy trzeci przewrotne domysły pewnych intrygantów, że Orleanowie tak sprawy przyszłej monarchii prowadzą, aby uniemożebnić kandydaturę hr. Chamborda, agdy kształt rządu monarchiczny będzie przez Zgromadzenie Narodowe przyjęty, aby podstawiony był zaraz inny kandydat, przyzwalający na wszystkie wymagania Narodu. Dziś naprzykład dziennik *L'Ordre* zapewnia, że w obec negatywnego rezultatu pojednania, książe d'Aumale zamierza uważać siebie za zupełnie uwolnionego od jakiegobądź moralnego przymusu, co niby daje do myślenia, że w razie, gdyby marszałek Mac-Mahon nie chciał dalej przy władzy pozostać, on przyjąć ją gotów od Zgromadzenia.

Cała lewica, wyjąwszy skrajnej, kompromitującej ją, widząc się usuniętą od wszelkiego wpływu na rząd kraju, chętnie przystąpi do ligi konserwatystów, by marszałka Mac-Mahona przy prezydencyi nadal utrzymać. Radykaliści, chcąc niechcąc, przyzwolą na niego, bo przecież, przynajmniej jak dziś stoją rzeczy, nie mogą się spodziewać, aby który z nich tej godności dostąpił; woleliby może Thiersa, i dlatego tak go dzisiaj pod niebiosa wynoszą, tak jego zasługi na jaśń wykazują, tak mu schlebiają, a kiedy był przy władzy, zwali go złym geniuszem Francyi, maluczkim człowiekiem.

Obok takich komedyj i oszustw politycznych, zdarza się jednak spotkać z naiwną nieraz szczerością i wyznaniem niekłamanej prawdy. *Le Republique* n. p. powiada: „Rzeczpospolita korzysta nietylko z dobrego zdziałanego przez monarchistów, ale nawet i z tego, co oni źle robią. Oni zaprowadzili porządek, oni wskrzesili upadły kredyt publiczny. Dzięki im, Rzpta z każdym dniem zyskuje stronników i teraz ma za sobą większość nie tylko po miastach i w najodległejszych wiejskich ustroniach“. Zrobić bez zarumienienia podobne wyznanie swej nicości, niedołężności, jest dowodem tylko, że fakta świadczące z przeszłości o ich nierozumie, przymusiły do podobnej spowiedzi. Mimo tego radziby obalić rząd dzisiejszy i wielka szkoła, że jednemu z nich dep. Roussau nie pozwolono w Brest mieć konferencyi publicznej „nad sposobami wywrócenia rządu 24 maja“. To mi nieprzyjaciel, co broni swej nie chowa, owszem wcześnie pokazać chciałby, z jaką do boju występuje.

Sąd na marszałka Bazaina ma się nie już w Compiegne ale w wielkim Trianonie zebrać. Podobno że koszta odnowienia sali teatralnej w zamku Compiegne i sprowadzenia tylu świadków, skłoniły rząd do zaniechania pierwszego projektu.

Książka p. Dauban bibliotekarza *Le fond de la Société sous la Commune*, została u wydawcy pochwyconą. Powodem do tej konfiskaty miała być rycina umieszczona na czele, będąca kopią przez Niemców jeszcze w r. 1870 po Alzacyi rozrzuconej, a wyobrażająca Paryż w płomieniach, z podpisem: „Babilonie, Babilonie dumny, jakże nisko upadłeś!“

Marszałek Mac-Mahon na dniu 12 wyjedzie z Paryża. Prezes Zgromadzenia Buffet udał się do Mirecourt i tam cały wrzesień zabawi. Jego miejsce w komisyi nieustającej zajmie p. Benoit d'Azy.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcę nauczyciela Karola Godzienia nauczycielem rzeczywistym w szkole ludowéj w Rokietnicy.

Wiedeń 2 września. Przybycie Cesarza niemieckiego do Wiednia jest już niejako urzędownie zapowiedzianem. *Oester. Corr.*, a za nią urzędowa *Wiener Ztg*, donoszą bowiem: „Nie ulega już wąt-

Część literacko-artystyczna.

ROZMOWY o polskiej Koronie

przez *E. Helenijusza*.

Kraków w drukarni „Czasu“ 1873 r.

Mamy przed sobą dwa grube tomy po 600 stronnic ścisłego druku podpisane pseudonimem znanem z licznych acz drobniejszych publikacyj, natchnionych zawsze dwoma uczuciami: gorącym patryotyzmem, który nieszumi błyskotliwym frazesem jak kielich szampana, ale pokrzepia jak stary wytrawny węgrzyn, bo też jego siłą miłość tradycyi narodowych i równie gorącą gorliwością katolicką.

Helenijusz zwykł się był dotychczas odzywać w sprawach bieżących, rady jakie z pod jego pióra wychodziły niebyły jednak treści ściśle politycznej, ale zaliczyć je wypada do tej dosyć bogatej i oddawna rozwiniętej gałęzi publicystyki, którąby można nazwać moralistów narodowych. Charakterystyczną to bowiem jest cechą naszego życia publicznego, że tak w dawnej Rzeczypospolitej, jak wśród narodu pogrobowego, szukającego dróg podźwignienia a często miotanego na wszystkie strony, mamy szereg pisarzy-obywateli, co nie znachodzą klucza do zagadnień politycznych w regułach dawnych statystów, ani też w teoryach dzisiejszych doktrynerów, lub w kombinacyach dyplomatów, ale odnoszą je do kwestyi moralnej. Niebyłoby też to paradoksem twierdzić, że największymi politykami w Polsce byli kaznodzieje, mamy na to od Skargi aż do Kajsiewicza liczne dowody. Publicyści świeccy, ci co wołali o reformy za dawnej Polski od Górnickich, Modrzewskich aż do Konarskich i Staszyców, lub co napominali i przywodzili do upamiętania wśród chaosu wyobrażeń i gorączkowych przejść jak Stefan Witwicki, Walery Wielogłowski i tylu innych, mają także coś kaznodziejskiego, bo szli oni tym torem moralistów raczej niż polityków. I rzecz prosta, jeśli bowiem zgubnym sofizmatem było, że Polska stoi nierządem, to także znów prawda, że Polska niestała na rządzie, ale ogołocona z silnej władzy, któraby mogła prowadzić politykę i dyplomacyą samodzielnie — stała tylko na moralności publicznej. Do tej przeto moralności trzeba się było odwoływać, gdy się coś psuło w organizmie narodu. Błędy polityczne Polski były tylko następstwami grzechów narodowych, jak cała siła była tylko rezultatem cnót publicznych. Ztąd powstało takie spojenie w dziejach Polski polityki z moralnością, ta łączność jaką zawsze utrzymywaliśmy na zewnątrz chroniąc karty historyczne od splamienia, której jednak nieumieliśmy utrzymać na wewnątrz, i tem właśnie upadliśmy. Niepójdziemy tak daleko, abyśmy twierdzili, że posłannictwem Polski było okupić niewolą zjednoczenie polityki z moralnością w historyi, boby nas to zaprowadziło do teoryi mesyanizmu narodowego, któremu zadają kłam już same fakta dowodzące, że ofiara nasza nietylko w niczem niezbliża tej epoki zwycięstwa zasad moralności w polityce, ale owszem wśród naszych przejść przedział dziś staje się coraz głębszym między polityką a wszelkiem pojęciem moralnem. To tylko pewna, że dla narodu sprawdza się co chwila taszczytna definicya poety: „a najwyższy rozum cnota“.

Wszystkie przemądre projekta, doktryny i kombinacye stawiane od lat stu okazywały się głupstwem, mnożyły szaleńców, marnowały siły narodu ale ci tylko co nawoływali naród na drogi cnoty, tradycyi, religii, wierności zasadom, wytrwania połączonego z chrześcijańską rezygnacyą, obrony wreszcie zasad miasto łączenia się z każdorazowym ruchem wywołanym przykładem obcym, ci tylko mądrze radzili. Do tego rzędu moralistów narodowych, do tego rzędu polityków cnoty, pobożności, tradycyi zaliczyć należy także Helenijusza.

Dziś występuje autor z dziełem, które się nie odnosi do obecnych stosunków, ani współczesnych wypadków w świecie, choć niejedną zdrową mieści radę lub przywodzi przykład — wszelako jego przedmiotem jest przeszłość.

Nie jest to wszakże historya, ani powieść historyczna, powiedzielibyśmy raczej, jest to legenda historyczna, jest to opowiadanie o przeszłości przetopione w legendarną tradycyę, w naracyę szeregu podań, które się czyta jakby się słuchało opowiadań starca przy kominku co dawne zapamięta rzeczy. I znów to rzecz bardzo naturalna, że dzieje, które nie koncentrują się w działaniu rządu lub polityce państwa, ale są jakby mozajką indywidualnego życia, życia społecznego nie dają się tak łatwo ująć w formy stężałe jednolitej historyi, ale przepływają z pokolenia w pokolenie jak legenda, jak podanie.

Zapewne w tej formie, że tak powiemy płynnej, w tem potoku kościelnych, powiatowych, domowych i rodowych tradycyj trudno się domagać ścisłości, skoro to jest raczej podaniem, co jak legenda przechodzi z pokolenia w pokolenie przysłonione jakąś mgłą, i nie mogące mieć znaczenia historycznego. Historyk tutaj wieleby może musiał sprostować, krytyka ścisła wieleby odrzucić potrzebowała, a zwłaszcza domagałaby się ładu, wskazania źródeł i porównania takowych. Mimo tych niedostatków nie zaprzeczymy jednak ważności tym podaniom w pierwotnych przedstawionych kształtach. Mają one bowiem wpływ zupełnie odmienny, jeśli nie ukazują wiernego obrazu przeszłości we wszystkich szczegółach, jeśli noża krytyki nie przykładają do tego, co wzięte żywcem z podania — to natomiast zachowują niezmienny koloryt przeszłości. Na tym tle tylko opowiadania można zrozumieć charakter czasów ubiegłych, bo to są wszystko rzeczy brane wprost z życia, opowiadane tak jak się przechowały w społeczeństwie.

Szkoda tylko, że opowiadanie to zachowało tradycyjny nieład polski, że przeskoki tu zbyt wielkie, a wycieczki w bok częste mylą co chwila czytelnika i odprowadzają jego uwagę od toku opowiadania.

Dziś nie lubią wogóle starych naratorów przezywając ich *gadułami*, bo nie ma czasu słuchać wspomnień dawnych snujących się jak łańcuch, w którym jedna opowieść wywołuje inne. Nie lubią też grubych książek, w których połapać się trudno i z ostatniej kartki nie wyczyta się konkluzyi do tego co jest w założeniu. A szkoda, bo „Rozmowy o polskiej koronie“ mogłyby nie jedno przypomnieć często i czegoś nauczyć. Zwłaszcza zrozumieć można z tych rozmów ducha tradycyi na Rusi.

Pierwsza część poświęcona wspomnieniom religijnym. Są tam karty wprost płynące z wierzącego i kochającego serca, niekiedy z wysokim nastrojem religijnym i patryotycznym. Szereg to legend i opowiadania cudów, które się dokonały na ziemi polskiej, łask Najświętszej Panny Maryi królowej polskiej i wpływy świętych patronów korony polskiej. Tutaj spotykamy obszerniejsze monografie nie bez głębszego poglądu, a z wielkiem

dliwości, że Cesarz Wilhelm złoży odroczoną swą wizytę w Wiedniu jeszcze przed zamknięciem wystawy. Pobyt w Gastein tak pomyślny wywarł skutek, że Jego Ces. Mość oświadczył jeszcze przed wyjazdem swym z Gastein; iż silne ma postanowienie przedsięwziąć w jesieni zawsze żywo upragnioną, a z serdecznym żalem odraczaną podróż do Wiednia".

— Aliansa izraelicka w Wiedniu przedstawia się niemal każdemu panującemu, który przybywa do Wiednia. Wczoraj znów jéj deputacya prowadzona przez radcę dworu Weila miała posłuchanie u księcia serbskiego, i prosiła go o polepszenie stosunków obywatelskich poddanych żydowskich w Serbii. Po wyczerpującéj rozmowie z obu stron, zapewnił książę Milan deputacyę, że powróciwszy do Belgradu, rozważy dokładnie memoryał aliansy izraelickiéj.

— Z projektu nowéj ustawy giełdowéj podaje *Wiener Ztg* następujące punkta: Ustanowienie sądu polubownego dla wszystkich spraw spornych na giełdzie; połączenie w jednéj lokalności giełdy towarowéj z giełdą efektów. Obie giełdy tworzą jedną korporacyę jednéj ustawie podlegającą. Zarząd majątku jest także, jednolitym dla obu giełd. Naczelnik i sąd polubowny wybierany będzie z grona osób uczęszczających na giełdę.

Niemcy.

Erlanger Wochenschrift, będący urzędowym organem stronnictwa narodowo-liberalnego w Bawaryi, zamieścił artykuł, który sprawił znaczne wrażenie. Mówi on:

„Pomimo gorliwości, z jaką prawie cała wolnomyślna prasa popierała od samego zawiązku do dziś dnia sprawę starokatolicyzmu, pomimo opieki, z jaką niektóre rządy czuwały nad tym młodym odziomkiem, niezmiernie mała cząstka ludzi wykształconych przyznaje się do niego, a wpływ jego na ogół ludu jest bez tego już niemal żaden, i niezawodnie zniknąłby on już teraz bez śladu, gdyby niemiał za kumotrów ludzi zmyślnych i uczonych i gdyby dziś jeszcze ruchliwi agitatorowie nie umieli sztuczną agitacyą żywot jego przewlekać. W chwili powstania ruchu starokatolickiego wypadało mniemać, że zwycięskie jego rozpostarcie nie tylko sprowadzi reformę kościoła, ale nadto, że da się ominąć grożącą walkę, którą wywołał dogmat nieomylności i związane z nim skupienie się hierarchii. Teraz każdy widzi jasno, że żaden polityk nie mógłby swojej polityki kościelnej budować na tak drobniutkiej sekcie, która nie ma w sobie nic pociągającego. Zbywa starokatolicyzmowi na wewnętrznej prawdzie; jakże można mniemać, że jedna nieomylność razić będzie, a zresztą wszystko inne, nawet hierarchia kościelna z swoim mistycyzmem przyjętą będzie w pełnej wierze? Ale właśnie z powodu wewnętrznej czczości nie może być mowy o jakimkolwiek głębszym z tej strony ruchu reformacyjnym."

Kreuz Ztg takie czyni nad powyższym artykułem uwagi: „To samo stronnictwo, którego przywódzcy dziś z takiem lekceważeniem mówią o starokatolicyzmie, było długo gorącym i gorliwym jego obrońcą. A teraz zaprzecza mu nawet, odmawiając mu prawa do przyszłości „wewnętrznej prawdy." A przecież narodowo-liberalni liczyli tak dawno na niego jako pełnego nadziei sprzymierzeńca. Wprawdzie, z pomiędzy ludzi „zmyślnych i uczonych, którzy mu byli kumotrami" najznamitszy Döllinger usunął się; jasny bowiem wzrok jego dostrzegł to natychmiast i całą siłą swojej potężnej wymowy ostrzegał on, że jeśliby przeciwnicy dogmatu mieli przystąpić do tworzenia osobnych gmin, wtedy cała istota i myśl rozpoczynającego się ruchu przepadną i utworzy się „maleńka sekta."

Francya.

P. John Lemoinne główny redaktor *Debatów* drugi już zamieszcza artykuł przepowiadający rychłą zmianę formy rządu we Francyi, a tem samem stanowczy kładzie nacisk na niepodobieństwo utrzymania się Rzeczypospolitéj. Artykuł ten, którym odpowiada na zastosowane do siebie wyrazy, od jakich rozpoczyna swe dowodzenie, brzmi następnie:

„Ludzie bystrego umysłu i sceptycy." Ten rodzaj argumentu zdaje się odpowiadać na wszystko. Co się tyczy pierwszego z tych określeń przyjmujemy je i niestosujemy go do tych, co je do nas stosują. Co do drugiego, smutno powiedzieć, lecz niewypieramy się go równie jak pierwszego. Niewolno być sceptykiem pod względem moralności, lecz w naszych czasach trudno nim nie być pod względem form rządu. Mogą być dogmata w religii, nie ma ich w polityce. Wszyscy mamy prawo szukać formy rządu, która najlepiéj odpowiada naszym potrzebom, naszym interesom, naszym swobodom i naszemu bezpieczeństwu. Rząd najużyteczniejszy, byleby był uczciwym, będzie najprawowitszym. Obrońcy teokracyi królewskiéj, mówią nam zawsze o prawie bożem, lecz nie wiemy co to jest. Niemożemy przyznać przymiotu starszeństwa ani wyższości prawu, które, jak wszystko ludzkie, miało początek i może mieć koniec. Jeżeli mamy znów ujrzyć królestwo, to nie dla tego, że pochodzi z nieba, lecz przeciwnie dla tego, że jest rośliną ziemi francuskiéj, wynikiem długich jéj dziejów. Czynić zeń oderwany dogmat zamiast tradycyę historyczną i dziedziczną, byłoby to odciąć mu wszelkie korzenie. Przykro nam, że obrażamy fanatyków prawa boskiego, lecz wstępujemy tu tylko w ślady praktycznéj doktryny kościoła, który wszystkie przyjmuje rządy, byleby rządy te prawa jego szanowały. Wolność jest jak kościół, a co do nas, wolimy monarchię liberalną niż rzeczpospolitę despotyczną.

Dla tego oświadczyliśmy republikanom, że Francya nie przyjmie ich rzeczypospolitéj dyktatorskiéj, a nawet odpycha jéj możebność. Zaznaczyliśmy, że się objawił i w zgromadzeniu i w kraju gwałtowny ruch reakcyi, którego stanowczym powodem były wybory paryskie. Zarzucano nam, żeśmy się kilka miesięcy wstrzymali z wypowiedzeniem téj prawdy. Zarzut ten jest niezasłużony z dwóch przyczyn: raz że tak przed, jak podczas, i po wyborach nieprzestawaliśmy powtarzać republikanom, że czynią niedorzeczność i że uniemożebniają obronę rzeczypospolitéj; powtóre, że w tym przeciągu czasu zaszedł fakt ważny.

Tak jest, fakt bardzo ważny; i mówimy to wyraźnie, że faktem tym jest wizyta hr. Paryża u hr. Chambord. Nie jeden powie, że w czasach wolnomyślicieli, jak nasze, i doktryn równości, ruchy pretendentów dynastycznych są czemś tak zwykłem, jak zmiana pór roku. Niech co kto chce mówi i czyni, nie można obalić historyi; kraj szczególnie kraj dawny i wielki jak nasz, składa się z swéj przeszłości, z swych tradycyj, z spuścizny nagromadzonéj ustaw i obyczajów, które stanowią część jego istnienia. Nie można przeszkodzić, aby losy domu Burbonów, który się mianuje domem francuskim, nie wiązały się z losami saméj Francyi.

Gdyśmy rzekli, że rzeczpospolita, zwichnięta szaleństwami swych sekciarzy istnieje jeszcze, chcieliśmy powiedzieć, że nie o własnych siłach lecz żyła rozdziałem stronnictw monarchicznych. Póki rozdział ten trwał i póki w monarchii było dwa stronnictwa, jak dwóch pretendentów, przywrócenie królestwa było niemożebnem. Otóż rozdział ten już nie istnieje. Krok wnuka Ludwika Filipa nie stanowi fuzyi jak to niewłaściwie mówią, jest on uznaniem prawa, jest aktem poddania się, a ci coby odjąć chcieli to znaczenie, nie pozostawiliby mu żadnego. Rok 1830 został wymazany; nie z kalendarza, nie z historyi, lecz z repertoaru konstytucyi; a jeżeli godzi się Francyi nadać sobie króla, jednego ma tylko przed sobą. Nastąpiło więc w naszéj polityce wewnętrznéj i narodowéj, zapewne nie załatwienie, lecz uproszczenie. Jeżeli ma się przystąpić do rokowań, stoi naprzeciw siebie tylko jeden król i jeden lud.

Oto przestroga, jaką chcemy dać republikanom, którzy kusili się o utworzenie rzeczypospolitéj dla siebie samych i przez siebie samych. Ludzie wolni, którzy nie chcą królestwa z woli bożéj, tem mniéj poddadzą się rzeczypospolitéj z woli bożéj, i między dwiema teokracyami wybór Francyi nie będzie wątpliwym.

Maż to znaczyć, że ta wielka większość Francuzów, która chce i żąda porządku i wolności, a któréj zdaje się fatalnem przeznaczeniem nie połączyć ich nigdy razem, maż to znaczyć, że gotową jest przejść z całym taborem do obozu monarchii absolutnéj i nieodpowiedzialnéj? Nie. Taborem naszym są nasze swobody publiczne, nasze prawa. Nie skorzyśmy do wyrzeczenia się ich i poruczymy je tylko ręce, która się podniesie do przysięgi, że je szanować będzie. Naród francuski powie, jak niegdyś lud aragoński, gdy uznawał królewskość pod warunkiem, że prawa jego szanować będzie: „Jeżeli nie, nie."

Są doktrynery legitymistowscy, którzy bardziéj królewscy niż król, głoszą, że król prawowity nie może składać przysięgi, gdyż niema władzy wyższéj, ani nawet równéj jego władzy. Nie powiemy im, że należy iść za postępem czasu, gdyż to sprzeciwiałoby się *Syllabusowi*, lecz przeciwnie, wezwiemy ich, aby cofnęli się do dawnéj historyi. Konstytucye były zawsze układem między królami i narodem, kontraktem obowiązującym obie strony, a królowie składali przysięgę za każdym obrzędem namaszczenia. Ludwik XVIII zrozumiał to dobrze, a konstytucya, jakkolwiek była nadaną, poprzedzoną została sławną deklaracyą w Saint-Ouen, którą strzeglibyśmy się dziś rozedrzeć.

Co dziś najwięcéj jasnem jest w sytuacyi, a nawet jedynie rzeczą jasną, to że w razie przywrócenia królewskości, jeden tylko król jest możebnym. Hrabia Paryża składając hołd królewskości dziedzicznej, zrzekł się tem samem królewskości z wyboru. Z drugiéj strony pojednanie dwóch linij dawnego domu królewskiego, jest tylko sprawą familijną i nie może obowięzywać narodu. Hrabia Paryża według słów, które mu wkładają w usta, miał oświadczyć, że czyni tylko krok osobisty i że nie ma prawa rokowań. To prawda. Nie naszą jest rzeczą — a mówimy to jako prości obywatele, — nie naszą rzeczą szukać pojednania, ani prosić o przebaczenie. Nie ma Orleanistów, lecz są zawsze ludzie, co chcą żyć pod rządem zabezpieczonym prawami.

Nie wiemy czy prawnuk Ludwika XVIII posiada to jasnowidzenie jak jego pradziad. Wolno mu zapewne iść za szczęśliwym przykładem rzeczypospolitéj i stać się jeszcze niemożebniejszym od niéj; lecz wtedy wśród białego i czerwonego szaleństwa, nie wiemy, a raczéj wiemy na nieszczęście za nadto, co się z Francyą stanie.

Włochy.

Wspomnieliśmy w onegdajszym przeglądzie, że z powodu podróży Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina półurzędowa *Italie* podała znaczący artykuł. Odsłania on zbyt plany gabinetów włoskiego i berlińskiego, starające się wciągnąć w swe kombinacye Austryę, abyśmy go tu niemieli w całej podać osnowie:

„Zajmują się tu bardzo od kilku dni podróżą króla do Wiednia i do Berlina, a niektóre dzienniki sądzą, że ona została postanowioną dopiero w skutek świeżych zaproszeń. Wiadomo jednak, że to postanowienie datuje od powstania nowego ministeryum i że tylko chodziło o oznaczenie terminu. Wybrano początek października, a najpóźniej w pierwszej jego połowie podróż ta się odbędzie, jeźli nadzwyczajne niezajdą przeszkody.

Nieprzesądzając doniosłości tej podróży, byłoby niedorzecznem niewidzieć w niej tylko prostą zamianę grzeczności pomiędzy dworem rzymskim, wiedeńskim a berlińskim. Rozumie się też łatwo niezadowolenie Watykanu i partyi klerykalnej międzynarodowej wzbudzone przewidzeniem serdecznego przyjęcia, jakiego król Włoski ma doznać od naczelników dwóch potężnych cesarstw, które reprezentowały dawniej ducha zachowawczego dawnego porządku rzeczy, a które obecnie weszły stanowczo na tory liberalno-konstytucyjnego ruchu europejskiego, ustanowiły równość obywateli wobec prawa, a przyjęły za podstawę system nieinterwencyi, to jest zupełnego poszanowania prawa ludów do urządzania swych wewnętrznych spraw, jak im się podoba, w granicach oznaczonych prawem międzynarodowem.

Cesarz Franciszek Józef od chwili gdy obdarzył swoje cesarstwo instytucyami liberalnemi, kroczył po nowej drodze z lojalnością i stanowczością, którym nigdy niedał zaprzeczenia; to też niepowodzenia, jakie nań spadły niezmniejszyły jego powagi wobec ludów, jeśli zaś reorganizacya cesarstwa Austro-węgierskiego jest dziełem trudnem i pracowitem, niemożna zaprzeczyć dokonanym już postępom, a wszystko wróżyć się zdaje, że wzmocnione na podstawach konstytucyjnych cesarstwo Habsburgów będzie powołanem do nowych przeznaczeń w interesie równowagi europejskiej i cywilizacyi.

To też Włochy przyglądają się z przyjaznem zajęciem rozwojowi potęgi i pomyślności cesarstwa Austro-węgierskiego, a życzenia jakie zawiezie król Wiktor Emanuel do Wiednia, będą wyrazem uczuć całego kraju, który jest szczęśliwym, gdy węzły przyjaźni między dwoma mocarstwami się wzmacniają.

Podróż króla do Berlina ma znaczenie, którego nienależy zapoznawać. Siłą wypadków Włochy i Niemcy widzą się naprzeciw tych samych nieprzyjaciół, tych samych niebezpieczeństw.

Stronnictwo kosmopolitycznej reakcyi, którego stolicą jest Watykan, łączy te dwa państwa w wspólnej nienawiści i pracuje z wytężeniem nad ich upadkiem.

Zrozumieć też łatwo, że ta wspólność położenia nakłada obu rządom i obu ludom solidarność, któréj niemożna dość wzmocnić. Polityka nietworzy się sztucznemi kombinacyami, ni też uczuciowemi życzeniami; interesa to naturalne łączą ludy i rządy. Ilekroć zapoznano tę wielką zasadę, rozbijano się o przeszkody i o niebezpieczeństwa, których nieszczęsne następstwa zapełniają karty historyi współczesnej.

Na szczęście tak w Berlinie jak w Rzymie zrozumiano, że jest dla dwóch ludów interes pierwszorzędny w utrzymaniu dobrych stosunków między niemi: jest to interes pokoju. Gdy rozumne rządy pójdą naprzód wytkniętą koleją i będą wiedziały gdzie chcą iść, pokój nie będzie zachwianym. Chodzi jak wiadomo o nowe „święte przymierze", wielce różne od tego, które powstało z wypadków 1814 i 1815; gdyż tamto miało za cel ucisk ludów i opierało się na negacyi narodowości, przeciwnie zaś nowe przymierze ma za cel poszanowanie prawa narodów, utrzymanie równowagi, która powstała po odbudowaniu Włoch i Niemiec i po wyrzeczeniu się tych państw mięszania się w sprawy wewnętrzne obcych ludów. Austro-Węgry i Rosya mają pod tym względem te same zasady i te same interesa co Włochy i Niemcy; można przeto ufać, że to nowe święte przymierze niebawem stanie się rzeczywistością.

Lecz czy Francya przyłączy się do tego przymierza pokoju i cywilizacyi? Zaiste, jeślibyśmy o tem mieli sądzić po mowie pełnej prowokacyi i zniewag prasy legitymistycznej i orleanistowskiej, byłoby mrzonką spodziewać się tego. Stronnictwo klerykalne jest tam zbyt silne, aby ten nieszczęśliwy a szlachetny naród mógł liczyć na spokój, jakiego potrzebuje do dokonania swej reorganizacyi. A jednak zdrowy zmysł ludzi stanu tego narodu zawsze pojmował, że na końcu polityki pogróżek i nienawiści znachodzi Francya osamotnienie, i że to nietylko dla indywiduów napisanem to słowo: *Vae solis!*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Jutro we czwartek o 5ej wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz przedmiotów zaległych z poprzedniego porządku dziennego, przyjdą następujące wnioski pod obrady: Rada miejska gotową jest do kroków zmierzających do umieszczenia szkoły sztuk pięknych, i w tym celu gmina ofiaruje grunt pod budowę tej szkoły a zarazem starać się będzie u władz krajowych rządowych i autonomicznych o uzyskanie funduszu na budowę tego domu; dopóki zaś to nie nastąpi, uprasza o pozostawienie szkoły rzeczonej w dotychczasowym jej lokalu. Drugi wniosek jest, aby przedstawić Radzie szkolnej okręgowej potrzebę cofnięcia nominacyi dyrektora i prefekty w szkole żeńskiej miejskiej na Podwalu; w przeciwnym bowiem razie gmina wstrzyma im wypłatę miesięcznej płacy. Inny wniosek zaleca przyjęcie warunków podanych przez Towarzystwo Dobroczynności pod względem przyjmowania osób przez Magistrat na utrzymanie oddawanych oraz o wypłaty przypadających z tego tytułu Towarzystwu 502 złr.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 2 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Z dnia przeszłego pozostało: 18, przybyło 4, wyzdrowiało 3, umarł 1, pozostaje 18.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 11, przybyło 3, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostaje 9.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia:

Pozostało: 26, przybył —, wyzdrowiało 5, umarło 2, pozostaje 19.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało 26, przybyło 4, wyzdrowiało 4, umarło 6, pozostaje 20.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 20, przybyło 3, wyzdrowiał 1, umarło 3, pozostaje 19.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 85.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 2, w mieście i na przedmieściach umarło osób 3. Razem 5.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 3, wyzdrowiało —, umarło 3, pozostaje w szpitalu 11, po domach prywatnych —.

— Na zupę rumfordzką złożyli w księgarni Friedleina: pp. Marya i Józef Badeniowie 25 złr., Józef Bielak i Stan. Szlachtowski po 10 złr.; W. B., Dr. A. Kremer, Dr Skobel, Antonina Sontag, Reiner, Wilhelm Ciechanowski, Julian Pszorn, J. F. po 5 złr., F. U., H. U. i K. R. razem 5 złr., Dr Majer, Dr N. po 2 złr.; XX., panna N. N., pani N. N., Rogaska dwukrotnie, X. N. po 1 złr., Wład. Jaworski 2 złr. 50 c., pani N. N. 2 złr. 20 c. i dwa kupony na 6 rubli, N. N. 50 c.; razem 106 złr. 20 cent.; u p. Gralewskiego; pp. Ant. Hajdukiewicz, Amalia Górecka, St. Gralewski po 5 złr., E. Rotter, X. Patyński po 2 złr.. Pobudkiewicz, Talowska, J. K. Skrzyński, Lechański, Otremba, Darski, F. R. po 1 złr.; razem 26 złr.

— Wyszła z druku w Krakowie broszura p. t. „Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, przyczynek do dziejów austryackiej gospodarki kolejowej, opracował Dr Władysław Ernst;" poświęcona „akcyonaryuszom wszystkich istniejących i przyszłych kolei". Znaczna część treści tej broszury znaną jest czytelnikom *Czasu* z artykułów w tym przedmiocie w naszym dzienniku umieszczanych.

— Wczoraj odebrano od Franciszki Gregorskiej pieniądze, które w porozumieniu z matką swoją faryniarką na Wolnicy skradła z kieszeni Municów włościan ze Skawiny, gdy stali przy ich kramie. Są one nadto podejrzane o kradzież w porozumieniu się ze złodziejami przeszło 40 złr. z kieszeni wyrobnika, który przy tym kramie posilał się. Złodziei tych schwytano. Czy Gregorska będzie miała zostawiony sobie nadal konsens? Wczoraj odebrano od Józefa Sokołowskiego ucznia rzeźbiarskiego kaftanik kobiecy, skradziony przy ulicy Kanonnej, a od Honoraty Czajkowskiej służącej 50 złr., które skradła swemu służbodawcy wraz ze spilką złotą a tę sprzedała.

— Włościanin z Płaszowa Józef Rozumek wywijając biczem w przejeździe pod Zamkiem zaciął i skaleczył pod okiem mężczyznę stojącego zdala.

— Gmina Dobrosin w Starostwie Żółkiewskiem zobowiązała się założyć i utrzymywać u siebie szkołę z przepisaną dotacyą.

— D. 24 czerwca odbyło się we Lwowie losowanie z fundacyj posagowych. Los z fundacyi Jana Antoniego Łukiewicza na 5582 złr. wyciągnęła Maryanna Bałkiewiczowna z zakładu św. Kazimierza ur. r. 1853; z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego los na 600 złr. Władysława Bułgiewiczowna ur. r. 1862; los na 300 złr. Augustyna Nowakowska ur. r. 1863, obie z zakładu św. Heleny; wreszcie los z fundacyi Elżbiety Czarkowskiej 86 złr. 52 Emilia Siebauer ur. 1853 r, z zakładu św. Kazimierza.

— *Przewodnik naukowy i literacki*, wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej*, mieści w zeszycie wrześniowym: „O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza (1475—1545) przez Dr. Aleksandra Hirschberga; „Elżbieta, trzecia żona Władysława Jagiełły" przez Klemensa Kanteckiego (c. d.); „Wiadomość o świeżo odkrytym kodeksie Al. Stradomskiego", przez Dr. Michała Bobrzyńskiego (dok). z dwoma tablicami; „Przywilej Kazimierza Wgo, dany żydom lwowskim", przez Dr. W. W. Monografie miejsc galicyjskich (Kossowa), przez Aleks. Wybranowskiego; Przegląd krytyczny (przekład Republiki Cycerona Henryka Sadowskiego), przez X. A. R.

— D. 15 sierpnia umarł w Rozwadowie w powiecie Tarnobrzeskim proboszcz X. Jan Nykiel. Parafia ta liczy w 16 osadach 5,270 dusz. Prawo patronatu wykonywa ks. Adam Lubomirski. Uposażnie stanowi kilkanaście morgów ziemi i procent od kapitału 10,970 złr. Dochód wynosi 700 złr.

— **Radomyśl** 2go września.

(*A*) Cholera, która prawie cały kraj nawiedziła, objawiła się w Radomyślu w zastraszający sposób. Na 1110 katolików umarło 90, na 1316 żydów, jak oni sami opowiadają, przeszło 200; w Biesowie, który liczy 200 ludności, umarło 21; w Wulce Duleckiej z ludnością 225, umarło 17. Dziś dzięki Bogu epidemia zelżyła, lecz w sąsiednich wioskach mocno jeszcze grasuje: w Pniu i Partyniu po kilka domów zostało zupełnie wyludnionych. Cholera bardzo krótko trzymała niektórych, parę tylko godzin, najdłużej zaś 24 godzin, a mało kto z tych co zapadli, pomimo energicznej pomocy tutejszego lekarza, wyzdrowiał, jeśli w samym początku pomocy lekarskiej nie zasięgnął. Cholera rozpoczęła się tu 21 lipca.

— Cesarz Ferdynand udzielił 2850 złr. zapomogi dla rozmaitych cerkwi dyecezyi przemyskiej, a mianowicie: w Stojańcach 300 złr., w Hucie rożańskiej 150 złr., resztę zaś oddano do dyzpozycyi konsystorzowi gr. kat.; tenże rozdzielił jak następuje: na cerkiew w Dobromilu 800 złr., w Horodyszczu 150 złr., w Kuryłówce 500 złr., w Wiciowie 200 złr., w Suszycy Rykowej 300 złr., w Terle 450 złr.

— Redaktor *Orędownika* w Poznaniu Dr. Roman Szymański, rozpoczął w sobotę odsiadywać czteromiesięczne więzienie za przestępstwo drukowe. Wpływ Dr Szymańskiego na mieszczaństwo w Wielkopolsce jest bardzo znakomity i sięga po za jego czasopismo.

— Potępialiśmy głośno udział Jarosława Dąbrowskiego, jak i innych rodaków naszych w Komunie paryskiej, raz ze względu na zasady, w których obronie on walczył, powtóre, iż nie należy Polakowi brać udziału w wojnie domowej obcego narodu. Nikt wszelako nie zarzucił Dąbrowskiemu ani zdrady, a tem mniej sprzedajności. Przekonał on się za późno, iż stając w imię zasad, które uważał za sprawiedliwe, a które fatalnym są błędem i zgubnym, znajdzie się wśród szajki łotrów i zbrodniarzy, i że hańba, która na nich spadnie, rzuca cień i na jego osobę. Śmiercią atoli swoją mniemał się uwolnić od tego zarzutu. Nie uwolnił się jednak; potwarz i oszczerstwo sięgły po za grób jego. Wyszła bowiem w Brukselli broszurka wydana pod imieniem wdowy po członku komuny Jerzym Veysset, która wystawia tegoż Veysset jako ofiarę Komuny, a Dąbrowskiego jako zdrajcę i przekupnego dowódzcę. Broszura podnosi bohaterstwo Veysseta, który chciał zdradzić Komunę, aby służyć dobrej sprawie, a potępia Dąbrowskiego, który jej nie zdradził, iż tenże targował się o milion franków, przyrzeczony sobie przez rząd wersalski, i że zawiodłszy się na słowie mu danem, musiał rad nierad bronić Komuny. Znaną jest korespondencya Dąbrowskiego i akta jego sprawy, z których się wykazuje, iż nie przyjął ofiarowanego sobie miliona, ale znaleźli się przy boku jego tacy, ktorzy za znacznie niższą kwotę zdradzili Komunę i jego. Do nich zdaje się należeć ów Veysset, którego wdowa rości sobie do rządu francuskiego pretensye, iż ten zwrócił jej mężowi, rozstrzelanemu przez komunistów podczas szturmu, część tylko wydatków poniesionych z własnej kieszeni, aby otworzyć Wersalczykom bramy Paryża. Jak powiadamy, nie bronimy Dąbrowskiego jako członka rządu Komuny i jenerała dowodzącego rokoszanami paryskimi, ale nie możemy pominąć milczeniem zarzutu przedajności niesprawiedliwie mu robionego przez tych, którzy dali się użyć przez stronę przeciwną. Ale jest to nieuniknionem następstwem fałszywego stanowiska, jakie zajął Polak pomiędzy walczącemi na obcej ziemi stronnictwami.

— W wiedeńskim *Stadt-Theater* grano temi dniami komedyę Fredry (syna) „Posażna jedynaczka". Recenzent *Pressy* z całą znajomością bibliografa i lingwisty opowiada, że komedya ta tłómaczona jest z rosyjskiego i ubolewa tylko, że tłumacz nie zniemczył barbarzyńskich nazw osób ze świata rosyjskiego.

— Kasyer banku powszechnego austryackiego w Wiedniu Gustaw Springer, który dnia 24go sierpnia przestrzelił się w piersi, chcąc sobie życie odebrać, umarł dopiero 30go t. m. Znaleziono przy nim kartkę z temi słowy: „Przegrałem na giełdzie nie tylko cały majątek, ale jeszcze dwa razy tyle." Oczywiście, że te „dwa razy tyle" były to cudze pieniądze.

— Woźny wiedeńskiego zakładu kredytowego Józef Haidek, liczący lat 40, wysoki, smukły, jasnych włosów, małych wąsów zbiegł w poniedziałek, zabrawszy z sobą 46,000 złr. Użyto go bowiem do ściągnięcia należytości za weksle. Dopiero wieczór przypomniano sobie o woźnym i wekslach.

— Nowy pomnik w Berlinie na pamiątkę wojen duńskiej, austryackiej i francuskiej, odsłonięty d. 2 września, jest w formie kolumny, która nie wprost na ziemi stoi, lecz spoczywa na podstawie w kształcie peristilu, a na szczycie kolumny stoi posąg zwycięstwa z chorągwią. Od poziomu do szczytu chorągwi pomnik ten ma $194^1/_2$ stóp wysokości, jest przeto najwyższym pomnikiem kolumnowym.

Z placu wchodzi się po schodach na okrągły teras z szarego granitu szląskiego, na którym zbudowany jest czworobok z czerwonego granitu szwedzkiego stanowiący podstawę pomnika. Czworobok ten ma z każdej strony 62 stóp długości, 22 stóp wysokości. Na nim umieszczone są cztery wypukłorzeźby z spiżu działowego odlane, każda długa 41 stóp a $6^1/_2$ stóp wysoka. Rzeźby te przedstawiają różne sceny z czasów wojen, ale takie, gdzie król Pruski z książętami, Bismarkiem, Roonem i Molt-

---

bogactwem szczegółów, dat i faktów niektórych zakonów, jak reguły Śgo Franciszka, zakonu Reformatów, Cystersów, Bazylianów. Umie autor wejść w ten mistyczny związek, jaki łączył koronę i naród polski z niektórymi świętymi — to znów opowiada żywoty świętych Polaków.

Unija ma w tym skarbcu osobny dział i widać, że gromadził do niego autor z wyłącznem upodobaniem obfity materyał. Cóż kiedy brak tu ścisłości i ładu. Legenda przeważa nad historyą, a niekiedy o nią się wcale nie troszczy. O ile autor trzyma się źródeł w późniejszych wypadkach, w historycznym rozwoju Unii, gdy mówi o unii florenckiej, a dalej o synodach naszych brzeskim i zamojskim znać tu dokładne opracowanie przedmiotu. Czy sięgając głębszych czasów nie daje unosić się uczuciu, czy nam mianowicie nie anektuje świętych z Ławry pieczarskiej w Kijowie, czy to wszystko wytrzymałoby próbę krytyki — to inne pytanie.

Niesłychanie obfitym jest Helenijusz w monografiach miejsc, zwłaszcza na Rusi, i monografiach rodów. Topografia historyczna i heraldyka mogłaby tu znaleść wiele nieznanego materyału. Nigdzie zaś heraldyka ważniejszej nie odgrywa roli, jak w narodzie szlacheckim. Historya rodów to historya narodu, a te rody i domy w wschodnich dzielnicach Rzeczypospolitej, to kolonie polskości, to jedyne warownie i czaty obronne narodu, który nic zbiorowo uorganizować nie umiał, jeno na zewnątrz jak na wewnątrz wspierał się na jedynej instytucyi, na rodzinie, na domach i rodach. Ztąd początek polityk familijnych, ztąd przewaga prywaty, ale także i szereg zasług i poświęceń trzymających się tradycyjnie rodowej tarczy herbowej.

Już to Helenijusz z Niesieckim i Paprockim w ręku, musiał na marginesach starych heraldyków dopisywać wiele rzeczy mianych z podania lub pamięci własnej. Zwykle dopiski podobne bywają niebezpieczne, bo często zawiść lub znów przychylność mięsza się do tradycyi. Helenijusz wielką odznacza się bezstronnością, nie jest skorym do kadzideł i panegiryku, ale także chroni się od oskarżeń, niechętnie ujemne przypomina strony. Słyszymy, że wzbudził autor niezadowolnienie wielu rodzin, których świeże przypomniał pochodzenie, lub jakąś przytoczył plamę. Wiadomo, że to od Niesieckiego los wszystkich heraldyków polskich, którzy tylko nie byli skłonni do reklam. To pewna, że nigdzie nie domięszał żółci nasz narator, że chętniej rozwodzi się nad chlubnemi czyny, niżeli dotyka mniej świetnych stron.

Drugi tom odnosi się do nieszczęść ostatniego stulecia. Jest tu mnogość podań i tradycyi o rzezi humańskiej, są ciekawe dokumenta i szczegóły z opowiadań zebrane. Dalej epizody z Konfederacyi Barskiej i cały szereg obrazków aż do 1830 roku. Zamykają ten zbiór dokumenta, listy, pamiętniki, notatki różnych osobistości z przedostatniej epoki.

Rozmowy o polskiej Koronie mają tedy pokrewieństwo z temi *silva rerum* dawnej szlachty. Jest to rodzaj *olla potrida* tradycyj narodowych, legend religijnych. Ustał już ten dawny zwyczaj regestrowania wszystkiego co *ex publicis* zebrać się dało lub też co prywata dostarczała uwagi godnego. Helenijusz swoją publikacyą na wielkie rozmiary wskrzesza ten zwyczaj, a może i zamyka ten rodzaj odrębnego, polskiego pamiętnika. Z tego już względu zasługuje na sympatyę i uznanie, że jest bodaj czy nie ostatniem dziełem w tym rodzaju. Ubogą jest nasza stara literatura w pamiętniki ludzi publicznych, mężów stanu, tych, co dzierżyli władzę i stali na czele, ale bo też życie publiczne iście republikańskie nieograniczało się na kilku przewodnich indywidualnościach, ale rozlewało się na ogół obywatelstwa. Przeto każdy szlachcic, co miał wprawne pióro, utrzymywał ten rejestr wypadków, tę kronikę narodową i domową. Zwracamy też uwagę na publikacyę Helenijusza, jako na taki rodzimy płód pełen wniknięcia w ducha przeszłości narodowej.

Piękną miał myśl autor, poświęcając dochód z rozprzedaży swego dzieła na korzyść świetopietrza — jest to jakby dań zebrana z tradycyi ojców i złożona w hołdzie Namiestnikowi Chrystusowemu.

Znamiona wieku.

Wczoraj i dzisiaj — choć jak sąsiady
W harmonię wiązać się winny —
Ich ideałów bystre arkady
Pnąc się w nieznane praojcom ślady,
W kształt coraz mienią się inny.

Co było wczoraj — klątwa druzgocze,
„Świat stary w gruzy niech runie!"
Tak szepcą zdradnie mrzonki prorocze,
Wróżąc przyszłości słońce urocze
W ślad po zagłady piorunie.

Pchnąć bryłę ziemi nowemi tory
Marzy świat błędny a dumny —
Jak w rzymskim cyrku gladiatory
Głodne oklasków — wznosi topory
By ciąć w wiekowe kolumny.

Myśl co odgadła sfinxy przyrody,
Co iskrą globy przelata,
Rzuca sił zwarciem w pęd samochody,
Zwycięztw niesyta — z stwórcą w zawody,
Chce ducha przetworzyć świata.

Światła wszechświatu! zewsząd wrą głosy,
Jasność niech służy mu za tło!
W ciemnościach grzęzły ludzkości losy,
Światła! niech ludzkość zbada niebiosy,
Królestwo niebios za światło!

Ale dziś światła inne promienie
Niż ozłacały świat stary;
Zdobyć i użyć, to dziś marzenie,
To wielkie hasło na żądz arenie,
Dzisiejsze światło bez wiary.

„Precz z ćmą przesądów! świat się odmładza
I z zgniłych skorup wylenia;
Dzisiaj od wczoraj niech mur rozgradza,
Szczęście ludzkości niech się odradza
Z krwi rozlanego strumienia."

Lecz czy ten rozbrat z przeszłości flagą
Nie rzuci nawy w odmęty,
I niepogrąży partych odwagą,
I nieroztrąci o skałę nagą
Przyszłości pokoleń świętej?

*

kem mógł się znaleść. Dla tego nie są to obrazy czynów wojennych, lecz obrazy parad, wjazdów, owacyj. Nad obrazem ostatniego wjazdu króla do Berlina stoi napis: „Wdzięczna ojczyzna zwycięzkiemu wojsku.“ Na pomienionej podstawie pomnikowej stoi kolumna czyli słup. Do koła tej podstawy stoją słupy, które związane są z podstawą dachem na nich wspartym, tak iż cały pomnik ma postać świątyni, na której dachu stoi bardzo wysoki komin, a jego fundamenta zajmują środek tej świątyni. Świątynia ta okrągła, wymurowana z czerwonego granitu szwedzkiego, ma 50 stóp średnicy a wysokości od terasu 56 stóp. Słupów tworzących tę rotundę jest 16, każdy 16 stóp wysoki, a 3 stopy gruby, z jednej sztuki, piedestały ich z granitu pomorskiego, kapitele z spiżu dział, powała rotundy z szarego granitu szląskiego z rozetami spiżowemi i wiązaniami takiemiż. Posada słupa w tej rotundzie stojąca jest z polerowanego sienitu i granitu. Spód kolumny czyli piedestał jej będzie później okryty mozajkami wyobrażającemi alegoryczne wypadki wojenne; tymczasem zastępują je kartony. Sam słup czyli kolumna, u dołu 16 stóp średnicy mająca i zwężająca się nieco ku górze, ma trzy przedziały, razem 85 stóp wysokości. Kapitel słupa utworzony z ośmiu orłów z rozpostartemi skrzydłami i połączonych wieńcami. Słup jest z piaskowca, kanelowany, a w każdem wyżłobieniu stoi jedno działo. Takich wyżłobień i dział jest na każdym z trzech przedziałów 20, razem przeto 60 dział, powiązanych gałązkami powoju, które je przytwierdzają do kamienia. Na kapitelu kolumny jest galerya na 147 stóp wysoko od ziemi, na którą dostać się można wewnętrznemi schodami ślimakowemi. Na szczycie słupa stoi pień 14 stóp wysoki, a na nim spiżowy złocony posąg zwycięstwa ze skrzydłami rozpiętemi, w chełmie, na którym spoczywa orzeł. Figura trzyma w prawem ręku wieniec, w lewem chorągiew. Sama figura ma 31 stóp wysokości, chorągiew wystaje ponad nią 9 stóp. Schody w kolumnie od spodu do galeryi mają 246 stopni, w dolnej części budowy są one kamienne, w kolumnie żelazne. Koszta pomnika wynoszą 600,000 talarów. Opis jego podajemy według drzeworytu załączonego przy jednym z urzędowych berlińskich dzienników wraz z obszernym opisem.

Teatr. We czwartek dnia 4 września, komedya w 4 aktach oryginalnie wierszem napisana, przez Jana z Pleszowic (hr. Jana Aleksandra Fredrę syna): *Drzymka pana Prospera*.

— Dnia 1 i 2 września pogoda; termometr dnia 1 doszedł do 16·2 od 8·8, zaś dnia 2 do 18·4 od 6·4 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 3 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329.17, termometru 7·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 4 września: Śej Rozalii panny.

Korespondencya Redakcyi.

Panu J. K. z Czchowa, poczta Brzesko. Potrzeba mieć odwagę swego podpisu, twierdząc rzeczy, które kwalifikują się przed kratki sądu karnego. Czy w Czchowie nie ma poczty?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31go lipca 1873 roku wynosił stan wkładek . . . . . złr. 1.074,930 c. 74
Od 1go do 31 sierpnia 1873 r. włożono na 319 książeczek . . . złr. 87,845 c. 73
Razem złr. 1.162,776 c. 47
Od 1go do 31 sierpnia 1873 roku zwrócono . . . . złr. 43,270 c. 80
Stan wkładek dnia 31go sierpnia 1873 roku . . . . złr. 1.119,505 c. 67

Kasa wkładkowa w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Pozostałość z końcem lipca 1873 roku wynosi . . . . złr. 30,645 c. 78½
W sierpniu wpłynęło . . . . . złr. 5,239 c. 88
Zwrotów nie było, a zatem pozostałość z d. 31 sierpnia 1863 r. złr. 35,885 c. 66½

Księgosusz

wybuchł w Otoce, Długołące i Lipniku w powiecie Sandomirskim Królestwa Polskiego na pograniczu powiatu Tarnobrzeskiego. Z tego powodu naznaczony został trzechmilowy okrąg zarazy i zamknięcie na tej przestrzeni granicy, oraz wstrzymano targi bydła w Tornobrzegu i Baranowie.

Lwów d. 1go września.

(K.) Zmiany ustaw galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez dziewiąte ogólne Zgromadzenie delegatów uchwalone, otrzymały sankcyę cesarską.

W skutek tych zmian wydawanie dotychczasowych 5% listów zastawnych bezokresowych, zostaje zaniechanem podobnie, jak to się stało poprzednio z listami zastawnemi 4%, a umarzanie ich z dotyczących spłat pożyczkowych uskuteczniać się będzie jak dotąd, przez losowanie.

Dalsza zaś emisya pożyczek nastąpi w listach zastawn. okresowych, z których każdy w 37 latach od dnia swego wystawienia, z obiegu wyjść musi.

Te listy zastawne w celu umorzenia, ściągane będą z obiegu przez losowanie, wypowiedzenie i zakupno podług kursu, do czego cała gotowizna do funduszu umarzającego wpływająca użytą zostanie, a mianowicie: najmniej połowa tej gotowizny na losowanie, tudzież na wypowiedzenie tych listów zastawnych, które obiegowego okresu swojego dosięgają.

Wykazy wylosowanych i wypowiedzianych listów zastawnych ogłaszane będą jak dotąd, aby właściciele ich zgłosić się mogli po wypłatę w wartości imiennej z końcem następującego półrocza, jak to dotąd z wylosowanemi listami zastawnemi się działo.

Zmiany te nie naruszając w niczem wypróbowanego tyloletniem doświadczeniem bezpieczeństwa lokacyi w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego, będą bez wątpienia działać korzystnie na pokup tych efektów, którym przez okresowość przybywa do możliwego wylosowania, jeszcze pewność wyjścia w oznaczonym czasie z obiegu. Prócz tego przez użycie części funduszu amortyzacyjnego na zakupno na targu w celu umorzenia, przybywa nowy kupiec, a ubywa z targu towaru, który się tam już nie pojawi, gdyż zniszczony będzie.

Dalsza zmiana w ustawach dotyczy zebrania Ogólnego Zgromadzenia, które odtąd odbywać się będzie 20 lutego corocznie. Zjazd zaś komisyi rewizyjnej nastąpi każdego 13 lutego.

Wiedeń 1 września.

Syreny prasowe nie mają powodzenia i głos rozsądku pokazał się silniejszym od ich melodyi. Nie mówią tego wyraźnie dzienniki, ale muszą przyznać i to wbrew dawniejszym swoim zaprzeczeniom, że publiczność nie dała się tym razem złapać na lep ostatniej „haussy“, że ocenia jak należy illuzoryczne polepszenie się stanu naszych instytutów, zgoła że od giełdy trzyma się z daleka i papierów żadnych nie kupuje. To samo słychać z Berlina, z Frankfurtu, etc. gdzie nahulawszy się po gründersku tak samo, a może więcej niż u nas, także mają potrzebę brania udziału i wkroczenia w akcyę ze strony publiczności. A gdy ta się zachowuje wszędzie całkiem biernie i błyszczy swoją abstynencyą, więc i tam i u nas nadeszła cisza, bodaj by nie złowroga, dla nowo zaangażowanych spekulantów.

Jeżeli oni przez ponowny, a bardzo możliwy spadek kursów stracą, to będziemy ich żałować, ale pocieszamy się tem, że poczet poszkodowanych będzie szczupły, a ogół tym razem nie dozna dalszych skutków panującego przesilenia. Tak się stanie, jeżeli, jak się spodziewamy, dzisiejsza tak chwalebna wstrzemięźliwość sfer pozagiełdowych, produkujących i pracujących, nie jest tylko chwilową i niejako przymusową, skutkiem przednowku kasowego i jeżeli się obecne zachowanie tych sfer nie zmieni za spieniężeniem nowych tegorocznych produtków.

Ta uwaga i ta nadzieja odnosi się, z wielkiem przeproszeniem, szczególnie do Galicyi, która jako kraj przeważnie rolniczy, znajduje się pod względem spodziewanych dochodów w wyjątkowem prawie, stosunkowo do innych krajów Monarchii, położeniu. W roku bowiem bieżącym Austrya doznała mnogich i gorzkich zawodów. Nie można do nich liczyć krachu giełdowego i jego następstw, już dokonanego upadku mnóstwa instytutów i spodziewanego zniknięcia z widowni świata wielu innych, bo na każdą koncessyę jakich rząd tak wiele udzielał, katastrofa stawała się konieczniejszą, a w racyę bytu i podobieństwo istnienia tych bezczelnie głupich kreacyj, przecież żaden rozsądny człowiek nie mógł wierzyć. — Ale zawodem jest niespełnienie się nadziei, jakie sobie robiono z wystawy, która mimo swego niezaprzeczalnego przepychu i wspaniałości, nie wzbudziła spodziewanego interesu, spowoduje zapewne znaczny w skarbie deficyt, a na później rokowanych także korzyści nie przyniesie.

Po części jest także zawodem zmniejszenie się produkcyi w fabrykach i ruchu w handlu; dla tego po części, że się nie pomału do tych stagnacyj przyczyniało przesilenie giełdowe z dawna już przewidziane, a którego konsekwencya była do obliczenia. Zawodem nareszcie i to nie małym, jest rezultat żniw, o którym do ostatecznej chwili sprzeczne miewano doniesienia, sprzeczne robiono sobie nadzieje, na którym różne budowano kombinacye, a który w końcu, pokazał się wcale nie dobry. Mianowicie w Węgrzech urodzaje są po prostu złe, ceny zboża podskoczyły skutkiem tego znacznie, a zamiast wywozu, na który się słusznie cieszono, trzeba myśleć o importowaniu tam zboża. Jest to nowy cios dla industryi austryackiej, która dla znacznej części swoich produktów miewa w Węgrzech odbyt zapewniony, a obecnie z tej strony na nic rachować nie może. Z losem fabryk zaś wiąże się ściśle kwestya robotników, a ponieważ skutkiem zamknięcia lub stagnacyi pierwszych, stanieje płaca i ubędzie zarobek dla drugich, ogólne aspekta stają się dość smutne.

Rzeczy muszą się przedstawiać w dość drażliwem świetle, kiedy w celu zapobieżenia gorszym następstwom, przełożeni wiedeńskiej giełdy zbożowej postanowili zwrócić uwagę rządu na wysokość obecnych cen zboża i na potrzebę zaradzenia dalszemu ich podrożeniu, tymczasem przez zniesienie cła wchodowego od cerealiów na granicach rossyjskiej i mołdawskiej i przez energiczne wpłynięcie na administracye kolei galicyjskich, aby one zniżyły swoje wysokie taryfy od transportu zboża.

Czy rząd skłoni się do tej rady, czy jej nie posłucha, Galicya na tem nie straci i owszem w każdym wypadaku będzie miała tem korzystniejszy i łatwiejszy, bo bliski odbyt dla swoich płodów, których dzięki Opatrzności, w tym roku jej podobno nie brak, a skoro ceny już teraz dobre i zapewne nie spadną, więc pieniądze będą.

Ale, wracając tedy do pierwotnego przedmiotu niniejszego listu, może właśnie dla tego nie braknie tentacyi, bo widząc, że gdzie indziej nic nie mogą wskórać, nasze znane koła „finansowe“, nasze instytuta, banczki, baubanczki, które żyć nie mogą, a ginąć nie chcą, niezawodnie całą swoją elokwencyę skierują do Galicyi, bądź wprost za pomocą swoich tamtejszych koncesyj, bądź pośrednio przez trąbę tutejszych „bezinteresownych“ organów prasy. Na to możemy być z pewnością przygotowani, ale też jeżeli, po doznanych przerachowaniach i po ciężkim nieurodzajnym roku, losem jeszcze pieniądz zaoszczędzony miły, to niech się pod żadnym warunkiem niczem tentować nie daje, gdyż inaczej mogłaby się w bieżącym gospodarskim roku Galicya znaleść znowu w wyjątkowem położeniu, ala to w całkiem inny, niż pod względem urodzajów sposób; bo ona jedna zapłaciłaby to co Francuzi zowią *les dôts casses*. Takiej bowiem gospodarki jak obecnego „finansowego“ świata, zwłaszcza zaś resztek jego ostatniej chlubnej kampanii, podpierać ani warto, ani wolno. Runąć ona musi i wszystko do koła potłuc, czy kto kupi, czy z należytą pogardą odrzuci ofiarowane sobie przez tych mistrzów szpargały. A kiedy i tak można zebraną gotówkę bezpiecznie w czem innem lokować, niech każdy ma sobie za zasadę nie tykać nawet szczypcami papierów akcyjnego banku, lub budowniczego i industryjnego przedsiębiorstwa. Na taki towar nigdy nie ma zbyt nizkej ceny.

Wosk ziemny na Wystawie wiedeńskiej.

Wobec ważności roli, jaką exploatacya nafty i wszelkich spokrewnionych z nią płodów odgrywa w ekonomicznych stosunkach Galicyi, warto kilku słowami dotknąć stanowiska, na jakiem obecnie wyzyskiwanie wosku ziemnego zostaje.

W okolicach Drohobyczy i Borysławia znajdują się w pokładach gliny solą nasyconej, bryły materyi zgęsłej, tłustej z gipsem i kryształami soli zmięszanej, zwanej woskiem ziemnym *(ozokierytem)* a zawdzięczającej byt swój, zdaniem geologów, bliskości nafty i obecności soli w pokładach, przez które nafta przesiąkając, zbija się ostatecznie w grupy wosku ziemnego.

Po stopieniu i oczyszczeniu z ciał obcych, wosk ziemny, zwykle w stożkowe formy zlewany i w nich zatęgły, jest koloru ciemno-brunatnego, prawie czarnego, i przedstawia w przełomie texturę masy zupełnie do pszczolego wosku podobną.

Z takiej masy wyrabiano już dawniej świece zwyczajne i lampy kościelne, które wydawały światło jasne i paliły się dobrze z tego powodu, że masa ozokierytowa topnieje dopiero przy 60° Celzyusza.

Chcąc przez zmianę barwy uzyskać większą wartość materyału, który, chociaż użyteczny, był zbyt szpetnie zabarwionym, żeby go do fabrykacyi droższych świec luksusowych używać, poddawano masę tę destylacyi, a zyskiwany obok f.tożenu parafin nabierał prawda barwy jasnej i przejrzystej, ale topniejąc już przy 35° Celzyusza, przedstawiał mało korzyści praktycznych, bo wyrobione z niego świece nie tylko wypalały się prędko, topniejąc zbyt nagle, ale nadto gięły się już przy dosyć umiarkowanej temperaturze.

Chwycono się więc środka bielenia wosku ziemnego, żeby uniknąć poddawania go destylacyi zmniejszającej jego użyteczność. Po długich próbach znaleziono w różnych miejscach odmienne sposoby bielenia, które dotąd w tajemnicy utrzymują. Wybielony wosk okazał się bardzo zdatnym materyałem na świece. Nabywając barwy żółtawo-białej, zatrzymuje prawie całą swą twardość i swój opór w topnieniu.

Na wystawie Wiedeńskiej znajdują się liczne okazy wosku ziemnego galicyjskiego we wszystkich odmianach. Najlepszy wosk bielony i wyroby z niego wystawiło towarzystwo naftowe z Drohobyczy.

Do porównania wartości wosku galicyjskiego z innemi woskami ziemnemi również bielonemi, posłużyć mogą: okazy pana J. C. Otto z Frankfurtu nad Odrą, między chemicznemi wyrobami Niemiec i okazy panów J. C. i J. Fielda z Londynu. Tylko przy okazach ostatnich podany jest stopień ciepła (59° Cels), przy którym bielony wosk topnieje. Sposobu bielenia nie podaje żaden z wystawców; nie podają też ubytku w odsetkach przy bieleniu wosku i oprócz Fielda reszta wystawców nie podała stopnia ciepła, przy którym masa topnieć zaczyna. Specyaliści więc, których ta rzecz bliżej obchodzi, powinni szukać drogi wyśledzenia tych tajemnic. Najładniejszą z pozoru jest massa Ottona z Frankfurtu, ale będąc niezaprzeczenie chemicznie bieloną, bo już dział, w którym umieszczoną została na to wskazuje, może mieścić w sobie dodatki zmniejszające praktyczność w użyciu. Wyrób Fielda, obliczony przeważnie na wywóz świec do krajów między-zwrotnikowych, starano się uczynić szczególnie twardym i trudno topniejącym. Podano też stopień topnienia 59° Cels.

Bochnia 1 września. Pszenica 6·50, żyto 5·50, jęczmień 3·75, owies 2·62, groch 6·50, bób 5·50, ziemniaki 2·60, siano 1·20, konicz 1·20, słoma 1·—, drzewo twarde 12·25, miękie 9·25, okowita 1·30, funt masła —·50.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 września.

Posady: Oficyała rachunkowego w namiestnictwie, podania do 20 września. — Jeometry w okręgu podkomisyi kraj. Tarnopolskiej, podania do końca września.

Licytacye: W sądzie pow. w Bohorodczanach 18 września licyt. egz. realn. N. 193 tamże. — W sądzie pow. w Gródku 16 października licyt. egz. gospod. N. 65 w Obroszynie.

Przyjechali do Krakowa od 31go sierpnia do 3go września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Matylda Natanson z Warszawy, Edward Grzybowski wł. d. z Warszawy, Antoni Miłakowski Dr med. z Kongresówki, Konstanty Tabencki z Petersburga, Paulina Rohmanow z Moskwy, Anna Kwiatkowska z Kongresówki, Antoni Plewiński z Lublina, Jan Garboleski z Warszawy, Zygmunt Luba Radzimiński z Radzimina, Feliks Stróżecki z Kongresówki, Michalina Kwiram z Warszawy, Romuald Makowski z Lublina, Augusta Pieczyńska z Kongresówki, Marya Dębicka z Podola, Julian Migotty kupiec z Wiednia. Konstanty Urbański wł. d. z Podola, Nepomucyna Wolska z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Zuzanna Górska z córką wł. d. i Julia Mańkowska wł. d. z Rosyi, Władysław Hołub z Krzeszowic, Antoni Sitkiewicz z familią wł d. i Jan Breslauer księgarz z Warszawy, Izydor Hawlina kupiec z Odessy i Marya Witkowska wł. d. z Galicyi, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Józef Doudzyński z córką wł. d. z Podola, Arnold Bronikowski inżynier z Tarnowa, Józef Iwański z żoną wł. d. z Kijowa, Jan Orłowski z Kongresówki, Konstanty Heyman z żoną wł. d. z Rosyi, Mikołaj Duriano z żoną właś. dóbr z Mołdawii.

HOTEL WIKTORYA: Józef hr. Ciechoński wł. dóbr z Zagorzan, Jan Jentz z Ukrainy, Ludwik Tarnecki, Zygmunt Poradowski, Stanisław Przewuski kupiec, Aleksandra Urbanowicz i Wanda Urbanowicz art. dram. z Warszawy, Władysław Prantl z Wiednia, ks. Trubeckoj wł. d. z Rosyi, Maurycy hr. Potocki wł. d. z Zatora, A. i Jakób Moll kupcy z Raciborza, Hugo Kohn z Wieliczki, August Bandraes z Paryża, Stanisław Rudzki z Biejkóz.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Karoński wł. d.z Kongresówki, Teofil Kuczewski wł. d. z Kongresówki, Henryk Habinder kupiec z Kemnitz, Tomasz Kolasiński z Warszawy, X. Józef Wołyniec z Poznańskiego, Rajmund Floryanowicz z Ameryki, Adolf Modro, Leopold Gileczek, Edward Piotrowski i Erazm Liszyn z Warszawy, Stefania Wróblewska właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Sobolewski z Paryża, X. Tomasz Żychiewicz z Żelichowa, Fryderyk Wentzl wł. dóbr z Rosyi, Władysław Stokłosiński właśc. dóbr z Brzeżan, Władysław Żabiński wł. dóbr z Kongresówki, Jan Riedl kupiec ze Lwowa, Kasper Bałusanowicz wł. dóbr i Alaksander Tomaszniew kupiec z Rosyi, Władysław Karnkowski wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Streit i Władysław Malecki z Monachium, Hugo Kohn kupiec z Wieliczki.

HOTEL POLLERA: Franciszek Pohl z Wiednia, Władysław Panurski z Warszawy, Wł. Michalski właśc. dóbr z Galicyi, A. Arwei z Galicyi, F. Gliński wł. d. z Wiednia, Władysław Stromfeld z Warszawy, Gustaw Kubrand kupiec z Wrocławia, F. Paliszewska z Trebisch, Franciszek Tinka z Pesztu, Aleksander Walewski wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław hr. Załuski wł. dóbr z Galicyi. Józef Michałowski wł. dóbr z Kongresówki, H. Heniger kupiec z Berlina, W. Grabowski z Warszawy, Tekla Myszkowska wł. d. z Kongresówki, Wilhelm Hübner kupiec z Berlina, Józef Gross kupiec z Bielska, Michał Chrzęszczewski i Karol Zawadzki wł. d. z Kongresówki, Bruno Richter kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Cypryan Spasowicz z żoną z Petersburga, Maksymilian Zawadzki z żoną i siostrą wł. dóbr z Wiednia, Adam Rudnicki z córką z Kamieńca Podolskiego, Stanisław Górski wł. dóbr z Podola, Stanisław Derych wł. d. z Cianowic, S. Goldberg kupiec ze Staszowa, Tekla Sulikowska i Władysław Kwiatkowski z Warszawy, Feliks Sobański wł. d. z Rosyi, Maryan Dydyński wł. d. z Raciborska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 września. Podczas przyjęcia w sobotę posła hiszpańskiego Abarzuzy, tenże rozmawiał z księciem Broglie półurzędownie o interesach Hiszpanii, przyczem postawił prośbę, aby rząd francuski zechciał utrzymywać nadal dobre stosunki sąsiednie, jakie dotychczas istniały między obu państwami, i wyraził mu za to podziękowanie rządu hiszpańskiego.

Londyn 1 września. Do Paray-le-Monial wybiera się z Anglii 120 księży na czele pielgrzymów złożonych z 180 kobiet i 340 mężczyzn. Parowiec, którym odpłyną, będzie miał pawilony papieski i angielski, oraz znak Serca Jezusowego. — Propozycya niedawna *Timesa*, aby Bouverie jako przeciwnik ultramontanizmu objął tekę spraw wewnętrznych, wyszła prosto z jednej sekcyi ministerstwa.

Londyn 1 września. Według doniesień z Kartageny, powstańcy grozili we czwartek ogniem okrętom angielskim, jeśliby te chciały uprowadzić okręty powstańcze „Vittoria“ i „Almansa“. Admirał Yelverton zostawił powstańcom 40 godzin do namysłu, czy zechcą groźbę wykonać. Poczem rozpoczęto układy, które każą przewidywać rozstrzygnięcie polubowne; według tego Yelverton uprowadzi statki powstańcze do Gibraltaru, ale wyda je rządowi dopiero po ukończeniu walki o Kartagenę.

Strassburg 1 września. Na 26 wybranych członków Rady powiatowej górno-alzackiej w Kolmarze, tylko 11 członków złożyło przysięgę. Z tego powodu Rada oświadczyła się niekompletną, a prezydujący zamknął tegoroczne jej zebranie.

Bern 1 września. Wczoraj wyprawili w Lucernie Thiersowi wspaniałą owacyę liczni delegaci Francuzów mieszkających w Szwajcaryi. Była muzyka i mowy. Thiers wyraził nadzieję utrzymania Republiki.

Olten 1 września. Według *Baseler Nachrichten*, wczorajsze zgromadzenie delegatów starokatolickich uchwaliło wniosek komitetu centralnego, i postanowiło zwołać rychło nowe zgromadzenie delegatów, dla orzeczenia w kwestyi konstytucyi. W ogóle obecnych było 87 delegatów, między nimi Michelis i Hyacynt, który mówił na zakończenie. Postanowiono wysłać 17 członków na zebranie starokatolików w Konstancyi.

Rzym 1 września. W sobotę nadeszła nota gabinetu berlińskiego odradzająca uznanie rządu hiszpańskiego, gdyż zachodzi obawa, aby w zamian za to Rosya, Anglia, Francya i Ameryka nie uznały Don Carlosa za stronę wojującą.

Rzym 1 września. Słychać za rzecz pewną, że król jedzie do Wiednia w drugiej połowie września.

Haga 1 września. Deputowany Van Lynden, dawniejszy minister wyznania reformowanego w konserwatywnym gabinecie Heemskerka, ma się zająć utworzeniem nowego gabinetu.

Madryt 1 września. *Gaceta* ogłasza dekret tyczący się zaprowadzenia ustawy względem umorzenia niedoboru i rozłożenia pożyczki przymusowej na prowincye. Wczoraj poddała się warownia Viana (w Nawarze), której broniło 120 ochotników i 30 huzarów. Karliści spalili warownię z pomocą nafty. — Rada ministrów wzięła pod rozbiór sprawę artylerzystów. Jest nadzieja rychłego jej ukończenia.

Perpignan 1 września. Donoszą z Barcelony 30go sierpnia, że eskorta przeznaczona do Berga dla prowadzenia transportu, wzbraniała się iść po za Manresę, za nadejściem 800 ludzi w posiłku okazała gotowość wyruszenia nazajutrz. Saballs wezwał do poddania się osady Olot, Vidreras i Santa Colonna, w przeciwnym zaś razie groził spaleniem ich jak Tortelli.

Kopenhaga 1 września. Listem otwartym zwołał król parlament na d. 6 października.

Belgrad 1 września. Dziś złożyło pięć towarzystw oferty swoje na budowę kolei serbskiej, a to, jedno prusko-rosyjskie, jedno francuskie, dwa angielskie i jedno rosyjskie.

Ateny 1 września. W wyborze uzupełniającym w Messenii, Komunduros ponownie został wybrany (już dwa razy izba unieważniła jego wybór. *Red.*). — Z Tesalii uszli rozbójnicy do Grecyi, gdzie ich władze greckie ścigają.

Nowy Jork 1 września. Dług publiczny zmniejszył się w sierpniu o 6,752,000 dolarów.

Zbliżającą się burzę stronnictw i walkę wyborczą poprzedza dziś cisza. Ministeryum zachowując w ukryciu tajemnice swego programu i cały plan strategiczny, niespiesząc się nawet z stanowczą zapowiedzią terminu wyborów, w tem większej niepewności utrzymuje prasę, która znów w miarę zajęcia stronnictwa, do którego należy, stara się mylić przeciwnika bądź tworzeniem nieprawdopodobnych kombinacyj, bądź też udanemi zwrotami. Rząd niezdradza się dotąd, czy gdziekolwiek poruszy urzędową agitacyę. Niemcy wstrzymują się nieco z zapowiedzią przygotowywanych reform, aby nie pozbawić się poparcia rządu; stąd mniej obecnie jest mowy o ustawach wyznaniowych lub o reformie reformy wyborczej, która stoi na programie „młodych“. Stronnictwa katolicko-konserwatywne, stronnictwa prawa, ukrywają zamiary porozumienia. Federaliści zaś i deklaranci najbardziej tają podobno najważniejszy sekret, czy zdecydują się przekroczyć próg gmachu przy *Schottenring*.

Ta taktyka wzajemnego wyczekiwania powinnaby i dla nas przynieść naukę, abyśmy zarówno w agitacyi wyborczej, jak w nieodłącznem od niej układaniu programów dalszego działania zbyt się nie spieszyli.

Urzędowa *Wiener Ztg* zapowiada już przyjazd do Wiednia cesarza Wilhelma. Otóż zaczną się teraz, ba, już się zaczęły obecnie pojawiać w pismach wiedeńskich artykuły gorące za przymierzem pruskiem, za jednością narodową. Potrzebują takiej niemieckiej pomocy centraliści i bezwyznaniowcy wiedeńscy, gdyż ona im dodaje nietylko siły dzisiaj, ale i otuchy na przyszłość; stronnictwo bowiem narodowo-liberalne w Berlinie, które dziś włada w Prusiech, a raczej jest narzędziem władzy, odpowiada zupełnie centralistycznemu stronnictwu w Austryi.

Wczorajszy obchód odsłonięcia pomnika w Berline miał cechę zupełnie wojskową, jak o tem przekonywa program jego. Poprzedziło go onegdaj położenie przez Cesarza kamienia węgielnego pod dom kadecki. Armia, i nic prócz armii nie zasługuje na uwzględnienie. Ale obchody te militarne, na które nie ma nakazu urzędowego, są mimo tego wymuszane tam, gdzie gminy, korporacye lub zakłady nie chcą brać dobrowolnej inicyatywy. Zupełnie po moskiewsku postępują sobie też władze w Poznańskiem, a nawet władze szkolne, wymuszając od uczniów pod groźbą wydalenia składkę na obchód i nakazując im brać udział. Mieliśmy już w Poznaniu przykłady wybijania okien u obywateli polskich, którzy nie chcieli iluminacyą święcić tryumfów pruskich; nie wiemy, czy dzień wczorajszy nie sprowadził nowych gwałtów cywilizowanego rządu, chlubiącego się liberalizmem.

Z Francyi nie ma ani jednej ważnej nowiny. Republikanie chcieliby owacyami dla Thiersa podróżującego po Szwajcaryi okazać potęgę jego, gdyż oddają mu hołdy niemal królewskie. Korespondent nasz paryski zwraca uwagę na to spóźnione uznanie zasług Thiersa. Ależ owacye dla Thiersa są tylko demonstracyami przeciw fuzyonistom.

Torysowski *Standard* niepokoi Anglię ugodą niemiecko-duńską, na mocy której Niemcy odstąpią napowrót Danii północny Szlezwik, pod warunkiem, aby cała Dania weszła do Związku niemieckiego. Jest to może nazbyt śmiały domysł, ale wykazaliśmy dawniej usiłowania wciągnięcia Danii do związku handlowego z Niemcami, co dałoby Prusom panowanie na Sundach i Bełtach. *Standard* ubolewa, że na nieszczęście niema już Dania kolonij w Indyach, inaczej Anglia uznałaby za rzecz stanowczą ująć się za nią.

Jeśli sprawa Francyi nie zwaliła gabinetu Gladstona, to pewnie i duńska nie zachwieje nim. Szuka zaś naczelnik rządu nowego wzmocnienia w opinii publicznej, zapowiadając wniesienie uchylenia podatku dochodowego za otwarciem przyszłej sesyi. Gdy sesya ta nie rozpocznie się przed ustaniem czasu polowania na rok przyszły, bo tak bywa corocznie, przeto gabinet ma przed sobą wolnych najzupełniej sześć miesięcy. Zbiera on się zwykle w końcu lutego dla uchwalenia budżetu na rok następny.

Wielkie wrażenie sprawił w Anglii wybór deputowanego konserwatywnego w Shaftesbury, gdzie od 30 lat zawsze wybierano whiga. *Times* powiada, że rządy liberalne a bezduszne obecnego gabinetu sprzykrzyły się już Anglii; ależ nie pierwszy to przykład takiego przeskoku. Miasta liberalne Bath i Glocester, tak ważne ognisko ruchu jak Greenwich wracają do konserwatyzmu. A takiż to skutek tajnego głosowania, którego torysi tyle się obawiali?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 2go września. Obchód odsłonięcia pomnika zwycięstwa na placu królewskim odbył się dziś rano w obecności Cesarza, cesarzewicza, ks. Bismarka, jenerałów, ministrów, korpusu gwardyi i deputacyj wojsk zamiejscowych. Ulice były świetnie przystrojone. Ludność brała udział sympatyczny, zebrawszy się licznie. Cesarz, cesarzewicz i ks. Bismark witani byli wszędy okrzykami z zapałem.

Paryż 2 września. *Rappel* donosi, że deputowani republikańscy departamentów wschodnich zamierzają udać się do Nancy na przyjęcie Thiersa, i ma tam być wyprawiona na cześć jego wielka uczta. Wszystkie miasta i miasteczka Alzacyi i Lotaryngii wysłałyby w takim razie delegatów do Nancy.

Konstantynopol 2 września. Z nakazu Sułtana przesłano ks. Bismarkowi wielką wstęgę orderu Osmanie z gwiazdą w brylantach.

Nowy Jork 2 września. Wykryto na czas zmowę mającą na celu wypuszczenie wielkiej ilości fałszywych akcyj kolei żelaznych.

Kursa Wiedeń, dnia 3 września. godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·75. — Losy z r. 1860 100.75 — Akcye banku 974· — — Akcye kredytowe 241·75 — Londyn 111·40. — Srebro 105·90. Dukat —·—. Lombardy 177·50. — Losy z r. 1864 133·— — Akcye franko-austr. 80·50 — Napoleondor 8.90 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 220 — — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 126·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 58·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 143·— — Akcye anglo-banku 186·50 Akcye kolei rządowej 339·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 160·50. — Tramway 246·—. — Akcye banku budowy 101·—. — Akcye kolei wschodn. 72.—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 60·— — Akcye kolei zjedn. 145·—. Losy tureckie 62·50. — Losy prem. węg. 81·75. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 205·—.— Akcye franko-węgiersk. 100· .— Ogólny austr. bank. 126·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

APTECZKI CHOLERYCZNE

dla poratowania chwilowego, szczególnie w miejscach gdzie zawezwanie pomocy lekarskiej jest z trudnościami i stratą czasu połączone; — zawierają: 1) krople, 2) proszki, 3) ziółka 4) płyn do nacierania, 5) i 6) płyny desinfekcyonujące, 7) przyrząd do rozprószania tychże, wraz z instrukcyą użycia.

Cena 3 złr. w. a. Z opakowaniem 3 złr. 20 cent. w. a.

Do nabycia w Aptece „pod Węgierską Koroną" **J. Piepesa** we **Lwowie.** (1398-3-4)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go Października b. r. **w jednéj z aptek krakowskich.**

Bliższych wiadomości udziela Administracya „Czasu". (147-68-)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1259-20-)

Nauczyciel,

szkół publicznych niższych, życzy sobie przyjąć miejsce instruktora do dzieci w obrębie miasta Krakowa.

Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 284 piętro II., schody drugie drzwi pierwsze. (1623-3-3)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom goścowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1532-1-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Marya Zawadzka

zamieszkała pod l. 174 ulica Wiślna.

przyjmuje panienki uczęszczające do Seminaryum i Gymnazyum na stół i mieszkanie, konwersacyą fr. i niem. a będąc z zawodu nauczycielskiego, udziela na żądanie korepetycyi i lekcyj fortepiana — zapewniając rodzicielską opiekę. (1641-1-3)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 31ym Sierpnia 1873 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	374.400	złr. w. a.
Biletów kasowych	4.750	„ „
	379.150	„ „

Kraków dnia 1 Września 1873 r.

DYREKCYA.

(1459)

Osoba powszechnie w Krakowie znana, posiadająca dokładnie języki: polski, niemiecki i francuski; tudzież grę na fortepianie, zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że przyjmuje Panienki na wikt i stancyę pod przystępnemi warunkami. (1624-3-3)

K. H.

ulica Szpitalna Nr. 390 II. piętro

Magister farmacyi

młody i doświadczony, który kilka lat kondycyonuje za granicą, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go Paźdz.

Adres: M. Żymirski in Dresden, Mohrenapotheke, (1632.2-2.)

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-5-24)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok:

Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*, — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (3-7-10)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"

(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga

Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier **w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8**

Carl Berck.

(1564-2-)

EDYKT

L. 41461. (1553-1-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną, w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytacyę wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie na czas od 24 Czerwca 1872, do 13 Czerwca 1883:

a) należący do fundacyi hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót folwark dworski w Oparach, w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medynickim położony, wraz z częścią gruntów w przyległości Ropczyce i z propinacyą w Oparach i Ropczycach.

b) należące do tej fundacyi folwarki dworskie w Dołhem i „na Szwydce„ w temże starostwie i tymże powiecie sądowym położone, wraz z częścią gruntów w Ropczycach z propinacyą w Dołhem.

Kompleks pod *a* wyrażony wydzierżawionym będzie osobno a licytacya dzierżawy odbędzie się *w dniu 10 Września 1873, o godz 10. przed południem* Kompleks zaś powyżej pod b. wyrażony również osobno, a licytacya dzierżawy onegoż odbędzie się w dniu *11 Września 1873, o 10 godzinie przed południem.*

Ceną wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 5000 złr. w. a.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie. Offerent winien złożyć wadium przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego, w biórze Administracyi centralnej fundacyi hr. Stanisława Skarbka i u zarządu dóbr Opary.

Krowy dojne.

Dobre **krowy dojne** i **jałówki** ma na sprzedaż.

Zarząd dóbr **w Rząsce** pod Krakowem

(1640-1-3)

Od 1go Września począwszy zniżamy ponownie cenę za miarę (1 Hektoliter) koksu, przy zakupnie mniejszych ilości z 70 na 60 c.; przy zakupieniu zaś znacznych ilości pozostawiamy cenę 50 c. jaką poprzednio ogłoszono. (1633-1-3)

Kraków 30 Sierpnia 1873.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO **w Krakowie** **Konrad Voss**

Subjekta

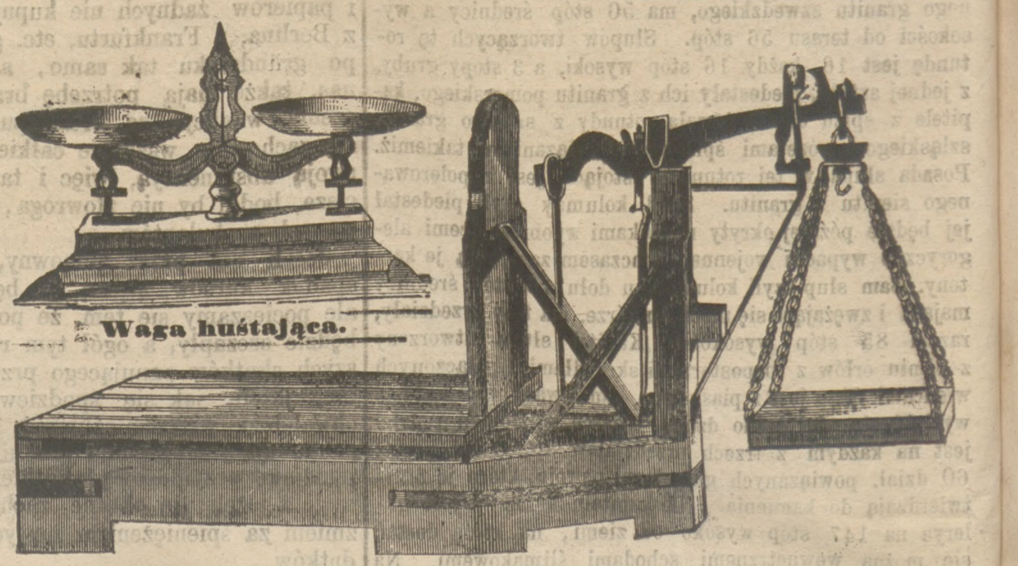
poszukuje

Kazimierz Lewicki,

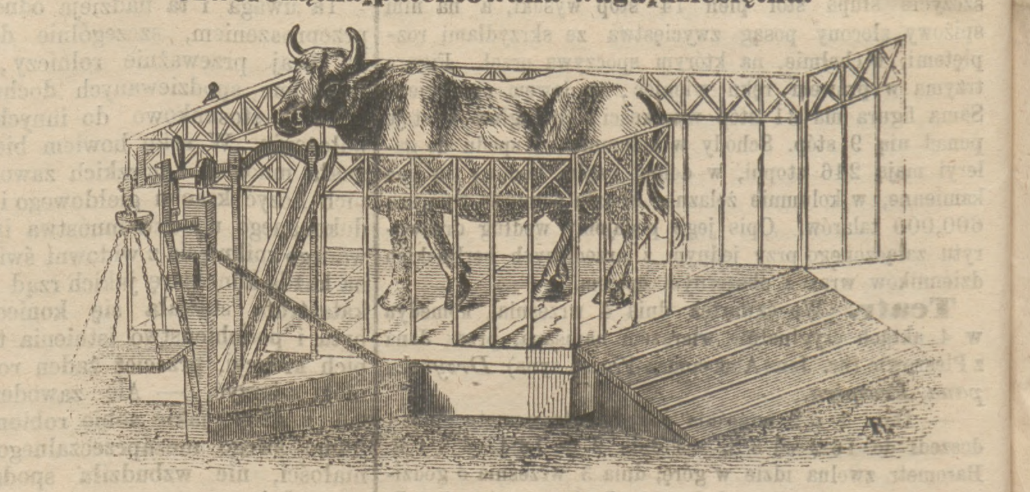
GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI PORCELANY I SZKŁA **we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.**

Początkujący będą uwzględnieni.

P. T. Subjekci, którzy w Maju b. r. się oferowali, raczą się i teraz zgłosić. (1571-2-2)



Czworokątna patentowana waga dziesiętna.



Waga dla bydła.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swéj pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	45 cent.
Cena:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120 złr.

Potrzebne do tego funty (ciążki) po najtańszych cenach. Kute, w doskonałości nie przewyższone i badane **Wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów i t. d.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50 cent.
Cena:	175	200	230	260	300	350 złr.

zaopatrzone żelaznemi poręczami i potrzebnemi ciężarkami. Bez poręczy żelaznych, ale ciężarkami zaopatrzona każda waga o 50 złr., zaś z poręczami drewnianemi o 35 złr. taniéj.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem) do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt naraz.

Wytrzymałość:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
Cena:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250 złr.

Wypróbowane wagi huśtające (z 5-letniem zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższéj skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niezrównane w dokładności, trwałości i praktyczności użytku.

Wytrzymałość:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funt.
Cena:	6	7	8½	14	18	22	25	27½	30	35	40 złr.

Ważki od tychże zdejmowane, mogą być odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, stosownie do dyspozycyi zrobione. Ważki huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Angielskie patentowe wagi, na których każden przedmiot położony lub postawiony na wagę sam przez sie odważa się:

Wytrzymałość:	14	50 funt.
Cena:	15	21 złr.

Oprócz tych wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszéj jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (1400-1-12)

Fabryka wag, funtów i zakład budowy wag mostowych

L. Bugányi & Comp., w Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26.

Główny skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Opinia zaszczytna rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.

Sprzedaje się w aptekach wszystkich tych gdzie znajdują się KAPSUŁKI RAQUIN.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1269-4-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 września.

(Wartość kuponów do 31 sierp.).	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—	
Kupony srbr. płatne „	105 25	104 —	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	151 50	150 50	—	
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 25	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 43	5 33	—	
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 87	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 61½	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	70	oprócz kup. bież.
5% „ „ „	78 75	76 75	87¼	oprócz kup. bież.
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	95½	oprócz kup. bież.
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	2 5	oprócz kup. bież.
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	2 5	oprócz kup. bież.
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 39½	oprócz kup. bież.
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 —	5	oprócz kup. bież.
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	1 5	oprócz kup. bież.
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 —	96 75	1 5	oprócz kup. bież.
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	80 25	2 70	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	1 40	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 83¾	oprócz kup. bież.
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	222 —	219 —	3 42	oprócz kup. bież.
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 50	141 50	52½	oprócz kup. bież.
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	— 78¾	oprócz kup. bież.
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 78¾	oprócz kup. bież.
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 98½	oprócz kup. bież.
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	1 3½	oprócz kup. bież.
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	—	oprócz kup. bież.
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—	

Wiedeń 2 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 55	70 45
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 —
„ „ „ węgierskie	77 75	77 —
„ „ „ galicyjskie	75 70	75 20
„ „ „ bukowińskie	74 50	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 20	97 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 20	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 25	92 75
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 50	84 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	269 —	266 —
„ „ „ 1854	93 50	92 50
„ „ „ 1860	102 —	101 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	110 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 —
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 25	173 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	19 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	63 50	63 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	976 —	974 —
Zakładu kredytowego	242 —	241 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	554 —	551 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2080
Kolei rządowej fr. a.	340 —	339 —
„ zachod. c. Elżbiety	219 —	218 —
„ Pardubickiej	154 50	153 50
„ Południowej	181 50	180 50
„ Galicyjskiej	220 —	219 50
„ Czerniowieckiej	— —	142 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	127 —	126 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 —	160 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	156 50	155 50
„ Koszycko-Bogumił.	153 50	152 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	205 50	204 50
„ wschodnio-węgierskiej	72 50	72 —
„ austryack. półn.-zach.	206 —	205 50
„ Franciszka Józefa	214 —	213 50
Banku anglo-austryackiego	190 —	189 50
„ anglo-węgierskiego	62 —	61 50
„ austryackiego ogólnego	128	127 —
Zakładu Kredytowego węg.	137 50	136 50
Banku franko-austryackiego	81 —	80 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	69	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	113 50	112 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	61 —	60 50
„ dla obrotu ogólnego	149 —	148 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	47 —	45 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 50	93 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	— —	94 —
„ państwowa St. 500 fr.	135 —	134 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	97 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	103 —	— —
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 50	87 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 75	93 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	92 25	92 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 37	5 36
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88⁵
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 25	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 90	105 75
Srebro, kupony	106 50	106 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66²⁵	1 66
Lwów 1 września		
Dukat holenderski	5 26	5 18
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	221 —	219 —
„ „ lwowsko-czernio.	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 1 września		
Listy zastawne 1 ser. rub	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	94 35	94 5
„ kupon „	—	75
„ „ nowe „	90 5	89 75
„ kupon „	—	94⁶/₀
„ likwidacyjne	—	—
„ kupon „	—	98½
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	94 50
„ „ bydgoska	72 25	72 —
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łodzka	104 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*